Nr. 177. We Lwowie — Sobota dnia 12 Lipca 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ulica Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3	3 „ 75	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6	7 „ 50	10 „ 50

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Belgrad-Cetynia Sofia-Petersburg.

Lwów 11 lipca.

Jutro odbędzie się w Cetyni wesele ks. Mirki, drugiego syna władcy czarnogórskiego, ulubieńca ojca i narodu czarnogórskiego z Natalią Konstantynowiczówną, panną urodziwą i posażną, córką pułkownika Konstantynowicza, spokrewnionego z Obrenowiczami. Zewsząd zapewniano, że to związek miłości, nic więcej — i nigdzie temu wiary nie dawano. A przynajmniej w Belgradzie, zwłaszcza po misyi wojewody i ministra czarnogórskiego, spokrewnionego z ks. Nikitą, Wukowicza do Belgradu. Przez niego książę, z gorącemi zapewnieniami lojalności braterskiej, prosił króla Aleksandra, aby jako głowa rodu Obrenowiczów, zezwolił na małżeństwo Konstantynowiczówny z ks. Mirką.

Ks. Nikita zdawna zagiął parol na Serbię, jeśli nie dla siebie, to bodaj dla którego z synów swoich. Dlatego w r. 1883 wydał córkę swoją Zorkę za Piotra Karadżordżewicza, pretendenta do tronu serbskiego. Ale Serbowie jak Czarnogórców nienawidzą, tak jeszcze bardziej Karadżordżewiczów; plan widocznie chybił; zaczem gdy w r. 1900 ks. Zorka zmarła, teść z zięciem poklócili się i ks. Piotr z trojgiem dzieci przeniósł się na stałe do Genewy. Ale Czarnogórzec nie dał za wygraną. Pogodził się uroczyście z królem serbskim, aby tem pewniej wystąpić z nowym planem. Król jest bezdzietny, królowa Draga potomstwa mieć nie będzie, — ks. Nikita postanowił tedy ożenić swego drugiego syna z krewną, chociaż daleką, króla Aleksandra, aby tym sposobem kiedyś dynastya czarnogórska mogła wystąpić z pretensyą do tronu serbskiego.

Taki był cel misyi wojewody Wukowicza, ale w Belgradzie dobrze zrozumiano, o co chodzi. Król Aleksander odpowiedział, że wcale się nie czuje kompetentnym w sprawie tej żeniaczki, ojciec panny nie jest obywatelem serbskim (jest węgierskim), zresztą nie jest członkiem panującego rodu Obrenowiczów, może zatem córkę swoją wydawać wedle upodobania i zezwolenia królewskiego wcale nie potrzebuje. Wukowicz snuł się dwa dni po Belgradzie, wszyscy go unikali, i ostatecznie odjechał z kwitkiem.

Pułk. Konstantynowicz nie znał się zresztą na dyplomacyi: pospołu z ministrem prezydentem serbskim Władanem Dżordżewiczem namiętnie agitował przeciw ożenkowi króla z Dragą, i chociaż Wukowicz w Belgradzie ostentacyjnie ubiegał się o jej łaski, misya jego już dla tej przyczyny musiała spełznąć na niczem pominąwszy względy polityczne. Ks. Nikita na dobitek mianował córkę Dżordżewicza panną dworową przyszłej synowej swojej. Doszło więc do tego, że król Aleksander nietylko nie wysłał umyślnego przedstawiciela swego na wesele, ale swemu posłowi w Cetyni dał długi urlop, o który tenże wcale nie prosił.

Ks. Nikita miał zresztą jeszcze jedną ważną okoliczność na oku. Ks. Mirko jest zdolniejszym i posiada u narodu daleko większy mir, niż następca tronu ks. Danilo. Mogą zatem po śmierci starego księcia powstać okropne zatargi między tak nierównymi braćmi; temu można było zaradzić, otwierając ambicyi ks. Mirki szerokie pola poza granicami Czarnogóry, a więc gdzie, jeśli nie w Serbii? Wszystko to się nie udało.

Historya ta ostatecznie mało obchodzi Europę. Rzecz wcale inna z zamysłami ks. Ferdynanda bułgarskiego. Pod nap. „Królestwo Bułgaryi" poświęca im w *Nowej Prassie* godną uwagi rozprawę em. jenerał austryacki Ratzenhofer, którego niepoślednie artykuły juześmy podnosili. Wskazuje on, że ks. Ferdynand niezawodnie uznany zostanie królem bułgarskim; Rosya zezwoli, mocarstwa, co już wiadomo, nie sprzeciwią się, a sułtan chcąc nie chcąc, po niejakim oporze to samo uczyni. Niestety mają Austryacy mało zrozumienia dla wielkiej polityki, Węgrzy je mają, ale są szowinistami egoistami, i dlatego opierają się wszelkiej czynnej polityce zewnętrznej.

A tymczasem rzecz to ważna, gdy jaki naród ujrzy majestat królewski na swojem czele i wstąpi do szeregu państw uprzywilejowanych. Tak wywiera królestwo rumuńskie potężną atrakcyę na Rumunów węgierskich. Taką będzie dla Serbów w ogóle atrakcya królestwa serbskiego. Gdyby Obrenowicz inaczej postępował, zarazby się oczy Serbów (węgierskich) ku Cetynii zwróciły. Z powstaniem królestwa bułgarskiego pójdzie raźniejszym prądem sprawa macedońska; a choćby to ostatecznie było tylko prostem skonsolidowaniem stosunków bałkańskich, wszelako odbić się to musi w sprawach świata a zwłaszcza Austro-Węgier.

Myśl stworzenia królestwa bułgarskiego stoi w związku z rosyjsko-bułgarską konwencyą wojskową, która mimo wszelkich zaprzeczeń została zawartą. Do tej konwencyi zdawna dąży Rosya, sparzywszy się wypadkami z r. 1877. Battenberg został wygnany, Stambułow zamordowany, ponieważ odmawiali tej konwencyi. Byłby też wyjechał z Sofii i Koburg, gdyby nie był wczas od Austryi skręcił ku Rosyi. Za wojskową zależność od niej, otrzyma Bułgarya majestat królewski.

„Tak więc nareszcie — powiada jenerał — otrzyma Rosya podstawę operacyjną, której brak w trzech poprzednich wojnach z Turcyą skazywał ją na dobrą wolę Austryi. I wtedy dopiero będzie mogła Rosya ze spokojem powiedzieć, że potężna ongi misya Austryi na Wschodzie jest nazawsze podciętą. Jak ogłoszony kilka tygodni temu w *Russkim Inwalidzie* artykuł pewnego „wyższego oficera" rosyjskiego wykazywał, operacya lądowa Rosyi ku Stambułowi i Dardanelom jest trudną, gdyż siły jej morskie na Czarnem i Śródziemnem morzu nie zdołałyby zgromadzić przeciw Turcyi tyle sił wojennych, iżby dorównać mogły skoncentrowanym już teraz regularnym wojskom sułtana. Konwencya wojskowa z Bułgaryą wypełnia tę lukę.

„Jak pogodzić te okoliczności z austro-rosyjską konwencyą co do utrzymania *status quo* na Bałkanach, tego ten nie zrozumie, kto nie jest wtajemniczony w układy dyplomatyczne. Niewtajemniczonemu zdaje się, że w ślad za naszą płonną polityką w Belgradzie i Albanii nastąpi okropne fiasko w sprawie wschodniej w ogóle. Powiadam „zdaje się", bo przecie przypuścić należy, że owa zachwalana konwencya petersburska nieogłoszone korzyści dla nas zawiera."

Jen. Ratzenhofer radzi tedy, aby Austro-Węgry nie zarządzały nadal Bośnią i Hercegowiną w imieniu sułtana, ale definitywnie zabrały te kraje, chyba, iż zechcą czekać, aż się wrogowie monarchii od południa i północy jeszcze lepiej zorganizują i może ją zmuszą do ustąpienia z tych krajów już skulturowanych. „Z powstaniem królestwa Bułgarskiego podupadnie do reszty austro-węgierska żegluga i handel na Bałkanach. Zabór Bośnii i Hercegowiny nie naprawi grzechów, jakieśmy na handlu naszym na Wschodzie popełnili, ale ocali przynajmniej powagę monarchii, gdyż ludy wschodnie, a poprawdzie wszystkie ludy tylko tego poważają, kto jest odważnym i jest celów swoich świadomy" — kończy jenerał.

Korespondencye.

Londyn 7 lipca.

(Książęta ze Wschodu w gościnie u królewicza.— Królowa Aleksandra — za ladą kupiecką. — Powrót Kitchenera do Londynu.—Wodzowie boerscy).

Wczoraj wieczorem było na dworze królewskim wielkie przyjęcie na cześć książąt egzotycznych. Salony były przemienione w ogrody podzwrotnikowe, wśród których ci goście koronacyjni czuli się, jakby u siebie. Podobnego, jak wczorajszy, obrazu malowniczego Londyn jeszcze nigdy nie oglądał. Książęta indyjscy, ludzie młodzi i dorodni wystąpili z całym oryentalnym przepychem Stroje ich fantastyczne mieniły się wszystkiemi barwami tęczy. Niesłychane bogactwo przedstawiały klejnoty, którymi przyozdobili się podlegli berłu angielskiemu maharadżowie; wprost przyćmiewały wzrok szmaragdy, rubiny, turkusy, perły i brylanty, w których blasku tonęły oblicza i stroje książąt wschodnich.

Straż honorową pełnili lansierzy bengalscy. Na przyjęciu byli obecni: księstwo Walii i inni członkowie rodziny panującej, nadto kilku książąt zagranicznych i królewna rumuńska. Książę Walii wraz z otoczeniem zajął miejsce na estradzie; przy dźwiękach muzyki defilowali przed następcą tronu książęta indyjscy, prezentując broń. Ks. Walii dotykał ich szpad prawą ręką. Nastąpiła uczta, która się przeciągnęła do późnej godziny w nocy. Na uczcie byli obecni ministrowie, oraz liczni przedstawiciele szlachty angielskiej.

Przyjęcie książąt wschodnich zakończyło szereg uroczystości, związanych z obchodem koronacyi. Ma się tylko jeszcze odbyć wenta na rzecz szpitala, którego protektorem jest król Edward. Wenta urządzoną będzie w ogrodzie botanicznym, a weźmie w niej udział sama królowa, która przez całą godzinę będzie sprzedawała przedmioty na wentę przeznaczone. Co prawda, jestto *unicum* w rocznikach dworów monarszych.

Bohaterem dnia jest teraz lord Kitchener; na dzień jego przybycia czynią teraz wielkie przygotowania. Okręt „Orotawa", którym on jedzie lada dzień przypłynie do wysp Kanaryjskich. Lord przybędzie do portu Southampton koło 12 bm. Urzędnicy mają mu ofiarować szablę honorową. Powrót Kitchenera do Londynu będzie miał charakter wjazdu tryumfalnego. Między dworcem kolei a pałacem królewskim 20.000 wojska będzie tworzyło szpalery.

Wystąpią też wojska kolonialne, przybyłe na koronacye, oraz wojska indyjskie. Wojska kolonialne, jak wiadomo, brały udział w wojnie afrykańskiej pod wodzą lorda Kitchenera. Ulice Londynu będą wspaniale dekorowane, pochód będzie przechodził przez City. Lord Roberts wraz z generalicyą będzie jechał na koniu przed powozem Kitchenera. Na dworcu powita go książę Walii.

Król, jeżeli mu zdrowie pozwoli, przyjmie generalissimusa bezpośrednio po jego przybyciu do Londynu. W przeciwnym razie Kitchener uda się do pałacu następcy tronu, gdzie wydaną będzie uczta na cześć gościa afrykańskiego.

Brat lorda, który bawi od niedawna w Londynie, powiedział, że Kitchener radby uniknąć szumnych przyjęć, że przybywa do kraju jedynie w tym celu, aby wypocząć nieco przed udaniem się do Indyj. Wraz z lordem powrócą też generałowie Frey i Metuen. Ten ostatni uda się wprost do swych dóbr, nie wstępując do stolicy.

Telegram ze źródła holenderskiego donosi, że z Durban (w Natam) wyjechali trzej boerscy generałowie: Botha, De Wet i Delarey. Były minister transwalski, Reitz płynie na parowcu „Kanzler" w kierunku Neapolu; w sierpniu zamieszka on w Holandyi. *L' Echo de Paris* donosi, że Botha spędzi całe lato w Ostendzie. Natomiast *Daily Mail* komunikuje, że ten generał i dwaj jego towarzysze odbędą podróże po Europie i Ameryce, celem zebrania funduszów na rzecz rodzin, które ucierpiały skutkiem wojny. Botha ma zamiar napisać przy pomocy innych generałów historyę wojny afrykańskiej z boerskiego punktu widzenia. Pewnem jest, że jeżeli generałowie boerscy przyjadą do Londynu, będą przyjęci z wielkim entuzyazmem. Przyjazd ich oznaczono na drugą połowę sierpnia.

Dzisiejszy telegram *Times'a* z Palmy, na wyspach Kanaryjskich donosi, że przybył tam statek „Orotawa" wiozący generalissimusa Kitchenera, gen. Frencha i 1500 żołnierzy. Kitchener nie chciał wylądować i nie brał udziału w uroczystościach, które na jego cześć urządziła tamtejsza kolonia angielska.

Jan Wołożyński.

Paryż 7 lipca.

(Dlaczego nie odszukano Humbertów? — Rewizya sądowa w ministerstwie spraw zagranicznych. — Minister-pełnomocny wspólnikiem Humbertów. — Z życia kolonii polskiej).

Sprawa milionów humbertowskich nie schodzi z porządku dziennego w... łamach gazet tutejszych. Pisałem wam o podwójnym testamencie nicejskim rzekomego hr. Crawforda i o jego „spadkobierczyni" pani Teresie z Daurignac'ów Humbertowej jeszcze wtedy, kiedy ta oszustka prowadziła z zupełną swobodą iście książęcy dom w pałacu hr. Branickich przy rue Pergolese. Nadmieniłem wtedy, że w sprawę tę wmięszany był ówczesny szef gabinetu p. Waldeck-Rousseau. Prócz tego ministra mają w tej skandalicznej sprawie sporo grzeszków na sumieniu i inni wielkorządcy republiki. Mając na uwadze tę okoliczność, łatwo zrozumieć, dlaczego to pani Teresa i jej rodzina tak zupełnie bez śladu zniknęła z Paryża, dlaczego na jej „trop" natrafiają raz w Syberyi a drugi raz w Argentynie, w górach Pirenejskich i na wyspie Corfu, w Wiedniu i na Quartier-Latin w Paryżu.

Nie można wyszukać Humbertów, bo to jest nie na rękę wielkim augurom z pałacu Burbońskiego. Wszak przed kilkoma dniami tajni agenci francuscy widzieli, jak pani Humbert nadawała listy w Leodyum, brat jej p. Roman Daurignac — jak pisze *Français* — używa wywczasu na wybrzeżnych promenadach w Ostendzie. Lecz o tem wszystkiem nie chcą wiedzieć interesowane koła nad Sekwaną!

Przy całej ostrożności sterników francuskiej nawy państwowej zdarzają się jednak dla nich przykre niespodzianki. Do pałacu sprawiedliwości nadesłano list bezimienny, donoszący, że pełnomocny minister p. Ferdynand Gavarry ukrywał przez pewien czas madame Humbert we własnem mieszkaniu. Choć p. Ferdynand odgrywa poważną rolę w ministerstwie spraw zagranicznych, choć jest kawalerem legii honorowej etc., sędzia zdecydował się przeprowadzić rewizyę u niego. Jestto człowiek 45-letni, o marsowym wąsie, postawie żołnierskiej, żonaty.

Generalny prokurator republiki udał się tedy w towarzystwie 2 sędziów śledczych i 8 agentów do mieszkania p. ministra. Rewizya nie odniosła pożądanego skutku; zabrano wprawdzie niektóre papiery, ale korespondencyi z Humbertową już tam nie było. Poszukiwanie było bardzo ścisłe; pootwierano wszystkie skrytki; rozebrano meble, podważano podłogę. Córce ministra która chciała wyjść na chwilę z domu, towarzyszyło dwóch agentów.

Sędziowie Bulot, Leyde i Hamard udali się do gabinetu Gavarrego w ministerstwie spraw zewnętrznych i tam przeprowadzili ścisłą rewizyę, która pozostała jednak bezskuteczną. Następnie zawieziono go do ministerstwa sprawiedliwości, gdzie pozostawał p. minister przez 6 godzin pod kluczem. W śledztwie zarzucają mu, że wydał Humbertom papiery dyplomatyczne i tym sposobem umożliwił im ucieczkę. Minister Delcassé jest ogromnie zirytowany tem, że sąd tak bezwzględnie postąpił sobie z podwładnym mu funkcyonaryuszem. Śledztwo, w którem przesłuchiwano i panią Gavarry, wykazało, że oboje pozostawali w stosunkach z Humbertami, a p. ministrowa miała pożyczyć Humbertowej 700.000 franków. Prawdopodobnie afera Gavarrego skończy się na niczem.

Dobroczynna nasza instytucya Czci i Chleba obchodziła 40-letni jubileusz istnienia. Do pierwszych organizatorów towarzystwa należał Bohdan Zaleski oraz Karol Królikowski. Niemałe zasługi około rozwoju towarzystwa położył w Wielkopolsce Władysław Bentkowski. W roku minionym zmarło 14 członków towarzystwa, między innymi dwaj weterami z 1831 r.: A. Bedrawski w Kaliforni i M. Rahoza we Francyi. Do utrzymania pewnej liczby naszych weteranów przyczynia się od dawien dawna i rząd francuski, przeznaczając na każdego z nich pewną kwotę. Prezesem instytucyi jest p. A. hr. Straszewicz, zastępcą p. J. Rusteyko, administratorem p. J. Gałęzowski. Dochody instytucyi w roku ubiegłym wynosiły 32.855 franków, rozchody 25.343 fr., pozostałość kasowa wynosi 7.511 fr. Papiery wartościowe funduszu żelaznego przyniosły w r. 1901 razem 14.641 fr. dochodu. Na fundusz wieczysty ofiarowali znaczniejsze kwoty pp. rodzina A. Mickiewicza, hr. Straszewicz i prof. W. Spasowicz.

W. Koryatowicz.

SEJM.

14 posiedzenie 1 sesyi VIII perj. sejm.

Lwów d. 10 lipca.

Posiedzenie wieczorne.

Otworzywszy posiedzenie wieczorne, udzielił marszałek w dalszym ciągu

szczegółowej dyskusyi szkolnej

przy rubryce o pokryciu niedoboru funduszu szkolnego krajowego, ponownie głosu głośnemu już ks. Bohaczewskiemu. Ten galicyjski Lecher, odpocząwszy kilka godzin i zaczerpnąwszy świeżych sił, gadał dalej, przeplatając gadania swoje odczytywaniem rozmaitych sprawozdań i bajek. Czasami dla urozmaicenia staczał słowne utarczki z ks. Stojałowskim i p. Tomaszewskim. Nadspodziewanie jednak po godzinie przemawiania, zakończył.

Sprawozdawca p. Kozłowski uznawał słuszność wywodów ks. biskupa Pelczara, a następnie polemizował z poprzednimi mowcami a rektyfikował także rozmaite opowieści ks. Bohaczewskiego. Poczem po kilku jeszcze faktycznych sprostowaniach, po wyjaśnieniu wiceprezydenta rady szkolnej kraj. p. Płażka o znaczeniu konferencyj okręgowych, — sejm uchwalił preliminarz krajowego funduszu szkolnego, a niedobór jego 6.700.802 kr. wstawiono do budżetu na r. 1902, przyczem uchwalono szereg zasiłków, które podajemy w kronice. Przy proponowanej przez komisyę rezolucyi o wezwanie rządu do wstawienia w budżet państwa na r. 1903 kredytu na założenie kilku nowych seminaryów — przypominał ks. Stojałowski swój wniosek o założenie seminaryum polsko-niemieckiego w Białej i twierdził, że minister oświaty wystawił w tej sprawie na śmiech namiestnika i Radę szkolną kraj. galicyjską i ją skompromitował. Namiestnik hr. Piniński stanowczo protestuje przeciw podobnemu wyrażeniu się ks. Stojałowskiego. Stanowisko jego w tej sprawie odpowiadało życzeniom sejmu. Szczegółów pertraktacyj między nim a ministrem oświaty naturalnie nie poda do wiadomości, ale stwierdza, że o skompromitowaniu władz krajowych ani mowy nie ma. Ks. Stojałowski protestował przeciw tonowi odpowiedzi p. namiestnika. Hr. Piniński raz jeszcze głos zabrał i wyjaśniał, że to, co jakieś pismo bialskie o tem pisało, nie daje jeszcze żadnego kryteryum i dodał, że pertraktacye z ministrem jeszcze nie są ukończone, stanowisko zaś w nich namiestnika odpowiada najzupełniej stanowisku sejmu. P. Stapiński popierał w tym wypadku ks. Stojałowskiego. Mówili jeszcze p. Skołyszewski, p. Kramarczyk, p. Cieński, Rotter, sprawozdawca p. Kozłowski, który stwierdził, że rząd centralny zajmuje w tej sprawie stanowisko kunktatorskie i stawia jej trudności. Poczem uchwalono wniosek komisyi z uzupełniającym dodatkiem p. Kozłowskiego, aby nowe seminarya założone były najpierw w Białej, potem w N. Sączu a potem jedno żeńskie we wschodniej Galicyi.

Następnie bez dyskusyi uchwalono budżet kraj. szkolnego funduszu emerytalnego na r. 1902, kwotę 686.550 k. wstawiono do budżetu, a tak samo bez dyskusyi uchwalono wydatek na sześciu członków rady szkolnej krajowej 14.400 k.

Przystąpiono do dyskusyi nad dalszemi pozycyami Rubr. VII., mianowicie: wydatki na cele wykształcenia i oświaty. Sprawozdawca p. Paszkowski.

1

Zofia Kowerska.

Ryngraf Miecznika.

Ojciec dawno był oświadczył, że babskie wychowanie na nic się dla chłopca nie zdało i Tadzik, już od lat dwu oddany był pod opiekę nauczyciela, który tem szczególniej dawał rękojmię energii i męskiej siły w prowadzeniu chłopca, że głos miał do grzmotu podobny. Gdy go podniósł, trzeba było mieć bardzo silne nerwy, aby nie zadrżeć. Ten głos zjednał mu zaufanie ojca. Człowiek, posiadający taki organ, musiał dać chłopcu wychowanie prawdziwie męskie. Tadzik jąkał się i czerwienił, bladł, zataczając się na drżących pod nim nogach, gdy brwi nauczyciela się marszczyły, co zapowiadało podniesienie się grzmiącego głosu.

Matka cierpiała wraz z Tadzikiem, ale cóż było robić? Trzeba było przecie chłopca wyleczyć z nieszczęśliwego kalectwa, za które przypisywała sobie całą winę. Tak, ona była winna, bo nieśmiałość bezmierną, chorobliwą, dziecię odziedziczyło po niej. Jej mąż, ten barczysty, trochę hałaśliwy, śmiejący się rubasznie, opalony w lecie szlachcic, dosiadający najdzikszych koni, z pewnością nie mógł nosić odpowiedzialności za lękliwe usposobienie chłopca.

I on też nie wątpił, że wszystkiemu była winna matka. Z jej mlekiem Tadzik wyssał tę babską naturę, ale on go z niej wyleczy. Oho! żeby jego syn miał się rumienić i blednąć jak dziewczyna! On w jego wieku już był skończonym łobuzem, już umiał i nauczyciela w pole wyprowadzić i rodziców otumanić, a ten trusiowaty papinek trzech zliczyć nie potrafi, gdy się zalęknie.

— Ja się w szkołach nic nie uczyłem, łobuzowałem się po całych dniach, ba, i po całych nocach, ale taką miałem fantazyę i taką śmiałość, żem się zawsze sianem wykręcić umiał. No, i wyszedłem na człowieka. Jeszcze wtedy można było promocyę smarować słoniną i wiejskiem masłem, które bywało sławne u mojej matki! Teraz o wszystko ciężej na świecie i fantazyi a tupetu dwa razy tyle potrzeba, żeby sobie wszystkiego z przed nosa zdmuchnąć nie dać! Ktoby to był powiedział, że ja będę miał takiego trusię za syna! Ty go jeszcze bardziej rozmazujesz pieszczotami.

Ostatnią tę apostrofę, do siebie zwróconą, żona przyjmowała zwykle pokornie i z westchnieniem. Prawda ona nie umiała być z Tadzikiem surową i może tem psuła pracę ojca i nauczyciela. Gdy dziecię połajane wbiegło do niej całe drżące jeszcze i w uścisku drobnych rąk zamykało niemą, namiętną skargę na swoją dolę, matka przyciskała je do łona, płakała wraz z niem, szeptała do ucha najsłodsze wyrazy.

— Mamo — wołało dziecię z rozpaczą — ja tak doskonale umiałem lekcyę, ale jak pan Wawrzoński na mnie krzyknął, nie mogłem nic powiedzieć... wszystkiego naraz zapomniałem!

Ojciec raz znienacka ich zaszedł płaczących. Tadzik siedział na kolanach matki, z rękami obejmującemi jej szyję z twarzą przytuloną do jej twarzy.

— A to co za babskie szlochy! — zawołał. — Jak ty śmiesz, płakso, przychodzić tu do matki na jakieś skargi! Już mi pan Wawrzoński mówił, że się tu mazać przychodzisz! Idź mi zaraz precz ztąd!... na górę... do nauczyciela, a nie na pieszczoty do matki!

Porwał Tadzika za ucho i pokręcił niem tak, że i on i matka krzyknęli. Dziecko samo nie wiedziało, kiedy znalazło się za drzwiami.

— A to utrapienie z tą babską słabością! — krzyczał ojciec — sama wiesz, żeś wszystkiemu winna, że to po tobie chłopak wziął tchórzliwość i nieśmiałość, a zamiast, cobyś mi pomagać miała w pracy nad nim, rozmazujesz go do reszty! Będę musiał wysłać go z domu. Miał iść do pierwszej klasy na przyszły rok, ale kiedy na ciebie nie ma rady, to pójdzie tego roku do wstępnej. Wawrzoński mówi, że do wstępnej zdać może! Chciałem go jeszcze ten rok trzymać przy nauczycielu, ale widzę, że nie mogę... choć z Wawrzońskiego jestem kontent... ten nie rozmazuje chłopca... Jak na niego ryknie w pokoju, to ja na gumnie słyszę!

— Mnie się zdaje, że surowość gorzej dziecko onieśmiela — szepnęła, rumieniąc się matka.

— Otóż to babska logika! — zawołał ojciec. — Swist kul oswaja żołnierza z wojną, a męskie wychowanie czyni chłopca prawdziwym mężczyzną... To wiedział jeszcze ten... jakże go tam... w Sparcie...

— Likurg — szepnęła żona.

— A no, widzisz, sama wiesz! Żeby nie ja, żeby nie moje wychowanie, z Tadzika nicby nie było!

Wychowanie owo ograniczało się na tem, że ojciec nie myśląc wcale o Tadziku, ani z nim przebywać usiłując, rzucał na niego groźne spojrzenia przy obiedzie i kolacyi, krzyknął czasem ostro, gdy od dziecka żądał jakiej małej posługi, strzelał mu nad uchem, gdy chciał przed polowaniem wystrzelić z fuzyi stare naboje. Zresztą cały kierunek zostawiał Wawrzońskiemu.

Nauczyciel lubił nawet bardzo Tadzika, ale dumny był ze swego głosu i grzmieć nim usiłował tak, by się szyby trzęsły; miał też silne przekonanie, że surowość w wychowaniu chłopca była konieczną.

Nieśmiała i zalękniona matka, słysząc głośne połajanki w pokoju szkolnym, podchodziła cicho pod drzwi i stała tam z uchem wytężonem, drżąca cała, bez tchu, a jednak na ratunek dziecka swego podążyć gotowa. A nuż Tadzik doprowadzony do ostateczności, zawoła nagle: „mamo!" Wtedy ona ośmieli się drzwi otworzyć i wpadnie do pokoju i ramionami osłoni chłopca.

Ale Tadzik ani razu nie zawołał „mamo"! Stał zalękniony, ze zbielałemi ustami i im Wawrzoński głośniej krzyczał: „no odpowiadaj, odpowiadajże ośle!" — tem on milczał uparciej. Nie przez upór, o nie, on chciałby był mówić, chciałby był odpowiedzieć, ale strapiony, przerażony, nie mógł słowa wydobyć z gardła.

Od chwili, gdy Tadzik pojmować począł, stało się zwyczajem i zwyczaj ten trwał dotąd, że matka szła wieczorem za chłopcem do pokoju, w którym sypiał i wspólnie z nim mówiła pacierz. Klęczeli obok siebie przy łóżeczku Tadzika, odmawiając modlitwy. Potem przychodziła chwila na zwierzenia i spowiedź dziecka. Tadzik zapewniał matkę, że umiał wszystkie lekcye doskonale, że chciał, że pragnął się uczyć, tylko już taka nieszczęśliwa natura... Niech kto na niego spojrzy surowo, już on nic nie wie, już wszystkiego zapomniał.... wszystko w nim trzepocze... w głowie mu się miesza... I Tadzik płakać zaczynał na ramieniu matki.

Wtedy ona usiłowała myśl jego odwrócić w innym kierunku; nie chciała aby się płaczem rozdrażniał i usypiał z wyobraźnią wzburzoną. Mówiła mu więc o swojem dzieciństwie, opowiadała różne przygody, usiłowała go zabawić. Tadzik się śmiał i zapominał o swojej biedzie. Bywał wtedy wesoły, swobodny, dowcipny. Nikt by nie był poznał w nim tego nieśmiałego chłopca, którego lada słówko z tropu zbijało.

(Ciąg dal. nast.)

Przy poz. 118, iż na rok 1902 wstawia się 6.000 k. dla Proświty na wydawnictwo dzieł ludowych do rozporządzenia Wydz. kraj., pomieszczona jest rezolucya, że nad petycyą Towarz. Proświty o wypłatę subwencyi za rok 1901, której odmówił Wydz. kraj. przechodzi sejm do porządku dziennego.

Pierwszy przemówił p. Artur Cielecki protestując gorąco przeciw antipolskiej tendencyi wydawnictw Proświty. Ruskie dziennikarstwo obce widocznie przeniosło do wydawnictw Towarzystw i do ludu całą swą nienawiść do Polaków.

P. Mogilnicki zaprzecza stanowczo temu, jakoby „Proświta“ szerzyła niezgodę wśród obu narodowości, oraz schyzmę. Takie pogardliwe wyrażanie się o instytucyi, która położyła duże zasługi około kulturnego życia Rusinów, musi mowca odeprzeć. Dalej Mogilnicki skreślił genetycznie rozwój „Proświty“ i zarzucał Polakom, że wobec Rusinów sprzeniewierzają się swym wolnościowym hasłom. Po przemówieniu półtora godzinnem, o godzinie pół do 1 w nocy zwrócił się p. Mogilnicki do p. marszałka z prośbą o zamknięcie posiedzenia, gdyż jest zmęczony i dalej mówić nie może, a ma jeszcze w tej sprawie niejedno do powiedzenia.

Wniosek nagły.

P. Szajer stawia wniosek nagły o udzielenie doraźnej pomocy i odpisanie podatków gminom całej południowej połaci pow. rzeszowskiego, dotkniętym klęską gradobicia i powodzią. Z powodu braku kompletu marszałek odroczył głosowanie nad tym wnioskiem, który ma być przekazany Wydziałowi krajowemu, do dziś.

Lwów 11 lipca.

(15 posiedzenie 1 sesyi VIII peryj. sejmu)

Dzisiejsze posiedzenie zapowiedziane było wprawdzie na 9 rano, rozpoczęło się jednak dopiero po godz. 10. Po odczytaniu wpływów do laski marszałkowskiej i odpowiedzi Wydziału krajowego na dwie interpelacye doń wniesione, przystąpiono do

porządku dziennego.

Obszarowi dworskiemu w Surochowie udzielono koncesyi do pobierania myta od mostu na Sanie.

Członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu, w miejsce p. K. Laskowskiego, wybrano dr. Stanisława Dąmbskiego.

Zastępcą członka Wydziału kraj. z całego sejmu wybrano dr. Adolfa Wursta.

Następnie uchwalono podwyższyć gwarancyę kraju za wkładki w gal. kasie Oszczędności do wysokości 80.000.000 koron. Przy tej sposobności p. Schätzel przemawiał za wdrożeniem akcyi w tym kierunku, aby kopalnie naftowe w Schodnicy uchronić od przejścia w ręce obce i dążyć do tego, aby mogli je nabyć przedsiębiorcy krajowi. P. Niezabitowski zapewniał, że jest to także dążeniem zarządu kasy Oszczędności.

Z dalszego porządku dziennego uchwalono ustawę o podwyższeniu płac nauczycieli ludowych (sprawozdawca p. Kozłowski). Ustawa ta opiewa:

A. Roczne płace nauczycieli szkół ludowych publicznych dzielą się na następujące klasy: a) w szkołach pospolitych: I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem, dla połowy posad w każdem mieście 1800 k., dla drugiej połowy posad 1600 k., II klasa w miastach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 13 marca 1889 Dz. u. kr. Nr. 24 dla $\frac{1}{4}$ części ogółu posad 1600 k., dla $\frac{1}{4}$ części posad 1400 k., dla $\frac{1}{2}$ części posad 1200 k., III klasa w miastach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 3 lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51 dla czwartej części ogółu posad 1400 k., dla czwartej części posad 1200 k., dla połowy posad 1000 k., IV klasa w reszcie gmin dla połowy części posad w każdym powiecie 1000 k., dla czwartej części posad 900 k., dla czwartej części posad 800 kor; — b) w szkołach wydziałowych osobnych i w klasach wydziałowych, połączonych z pospolitemi: I klasa w miastach rządzących się własnym statutem dla połowy posad w każdem mieście 2000 k., dla drugiej połowy 1800 k.; II klasa w innych miastach dla połowy ogółu posad 1800 k, dla drugiej połowy 1600 k.

B. Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowo ustanowionego oznacza Rada szkolna krajowa, nie może ono jednak a) dla nauczyciela, który złożył egzamina dojrzałości oraz dla nauczyciela, który złożył egzamin kwalifikacyjny wynosić mniej niż 800 koron b) dla nauczyciela, który złożył egzamin kwalifikacyjny za dyspensą od egzaminu dojrzałości wynosić mniej niż 600 koron c) dla nauczyciela pomocniczego bez kwalifikacyi mniej niż 500 koron

Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowego nie może zaś przewyższać poborów nauczyciela stałego, którego miejsce nauczyciel tymczasowy zastępuje.

W dyskusyi nad tą ustawą przemawiał najpierw p. Małachowski, domagając się dalszych jeszcze polepszeń i regulacyi płac nauczycielskich; nie stawiał jednak żadnych wniosków, a jedynie prosił, aby Wydział krajowy sprawę tę rozpatrzył.

Potem namiestnik hr. Piniński zapewniał, że od chwili, gdy stanął na czele gal. Rady szkolnej krajowej, dążył zawsze do umożliwienia podwyższenia płac nauczycieli ludowych i w tym kierunku przygotowywał materyały dla Wydziału krajowego; a skoro tylko nastąpiło relatywne polepszenie finansów w kraju, oświadczył się zaraz za przystąpieniem do polepszenia bytu nauczycieli. Polepszenia jednak, jakie dziś dokonanem zostaje, nie można uważać za ostateczne i namiestnik będzie się cieszył, jeżeli Wydział krajowy już w najbliższym czasie jak największe fundusze na ten cel będzie mógł przeznaczyć. Z wdzięcznością też podnosił namiestnik, że komisya szkolna poszła w swoim wniosku tak daleko.

Kwota 700.000 koron jaką komisya przeznacza, jest wysoką a p. namiestnik jest pewny, że będzie ona jeszcze wyższą, bo kontyngent nauczycieli wzrasta i wzrastać będzie w miarę podnoszenia się i rozwoju kraju. Podnoszono tu, że nauczycielstwo nie będzie zupełnie zadowolone, ale bo też nie ma żadnego zawodu zupełnie zadowolonego; nauczyciele jednak, a mianowicie ci z nich, którzy sądzą słusznie i sprawiedliwie, muszą uznać dobrą wolę kraju i przyznać, że kraj uczynił tyle, ile mu jego możność na to zezwalała. Podnoszono także, że przez to, iż poprawiono byt jednej tylko kategoryi nauczycieli, druga będzie zazdrością napojona. Namiestnik nie przypuszcza tego i jest przekonania, że wszystko razem wziąwszy, to reforma dzisiejsza oznacza pod każdym względem wielki postęp, a najzupełniej odpowiada możności kraju. I za dokonanie takiej reformy wyraża wdzięczność komisyi i sejmowi.

P. Tomaszewski z wdzięcznością przyjmuje obecne podwyższenie płac nauczycieli, ale uważa je jedynie za pierwszy krok. Domagał się zaprowadzenia etatu okręgowego.

Wiceprezydent rady szkolnej krajowej p. Płażek gorąco popierał projekt komisyi, prosił o jego przyjęcie i dodał, że żądaniom nauczycieli nie położy to jeszcze kresu, bo tam, gdzie idzie o chleb, kresu żądań nie ma. Dalsze więc podwyższenie płac nauczycieli zależeć będzie od możności finansowej kraju i od ducha, jakim Sejm wobec nauczycielstwa owianym będzie, to jednak w znacznej mierze od samych nauczycieli zależy.

Przemawiali następnie p. Stapiński, jak zwykle o krzywdach i wyborach, ks. Szponder bardzo gorąco o niedoli wśród nauczycielstwa, p. Tadeusz Cieński, który zwracał uwagę na trudne położenie ludności rolniczej w naszym kraju, i na to, że ona dalszych ciężarów już nie zniesie, oraz wniósł rezolucyę o zakładanie nowych seminaryów, mających kształcić nauczycieli wyłącznie dla szkół wiejskich, dalej do sprostowania faktycznego zabierali jeszcze głos p. Barwiński, Huryk i Cieński. W ogóle cała ta dyskusya była bardzo ożywiona, ciekawa i żałujemy, że z powodu braku miejsca i spóźnionej pory nie możemy jej podać w dokładniejszem streszczeniu.

Następnie ustawę tę o polepszeniu bytu nauczycieli uchwalono w trzeciem czytaniu jednogłośnie i wśród oklasków wszystkich posłów.

Rezolucye p. Cieńskiego zaś, na wniosek p. Bobrzyńskiego odroczono.

Z dalszego porządku dziennego załatwiając sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o budowlach wodnych i melioracyach (sprawozdawca Zdzisław hr. Tarnowski) uchwalono bez dyskusyi.

na regulacyę Skawy: 17.112 k.,
na regulacyę Raby: 40.443 k.,
na regulacyę Dunajca 15.885 k.,
na regulacyę Wisłoki 15.184 k.,
na regulacyę Sanu 4.530 k.,
na regulacyę Wisłoka 12.000 k.,
na regulacyę Stryja 5.000 k.,
na regulacyę Świcy 6.344 k.,
na preliminowanie zawiklania odsypisk 1000 k.
do dyspozycyi Wydziału kraj. 20.000 k.

Dalej na popieranie mniejszych robót melioracyjnych:

na konserwacyę bagien Rudnickich 2.800 k.,
na drenowanie gruntów włościańskich k, 50.000,
na regulacyę Lubaczówki 4.480 k.,
na drenowanie gruntów OO Bonifratrów w Zebrzydowicach 3.200 k.,
na zabudowanie potoku Rychwałd w dorzeczu Biały 19.500 k.,
na regulacyę Jasiołki pod Sądkową, Roztokami i Zimnowodą 3.306 k.,
na zabudowanie potoku Bzinki w Brzyszczu 8.333 k.,
na osuszenie gruntów w Zapytowie pow. Lwów 4.867 k.,
na urządzenie wodociągu w Wyspie pow. Rohatyński 5.250 k.,
na zabudowanie debr w Za-zowie pow. Rohatyn 3.500 k.,
na zabudowanie debr w dorzeczu Złotej Lipy w pow. Brzeżany 18.300 k.,
na osuszenie pastwiska gminnego w Sulatyczach pow. Żydaczów 2.060 k.,
na regulacyę potoku Siwki w Dolinie 9.250 koron,
na osuszenie gruntów w Widynowie pow. Śniatyn 6.000 k.,
na regulacyę Seretu pod Tudorowem pow. Husiatyn 6150 kr.,
na subwencyonowanie fabryk drenarskich — kor.
do dyspozycyi Wydziału kraj. 10.000

Dalej przyznał Sejm zasiłki na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk: w Jaworznie 700 koron, w Starem Siole (Suchowoli) 500, w Dublanach 500, w Ubiniu 500, w Przegnojowie 500, w Ostrowczyku polnym 400, w Chwatowie 500, w Hnilicach 500, w Tetewczycach 500, w Stojanowie 500, w Wolicy baryłowej 100, w Derewni 500, w Byszowie 500, w perymetrze bagien Stojanowskich 1000, w perymetrze bagien Oleskich 1000 kor.

Następnie uchwalono projekty ustaw:

o kolmatacyi bagien naddniestrzańskich;

o uzupełnieniu obwałowania Wisły między Dunajcem a Nowym Brniem w powiecie dąbrowskim;

o uzupełnienie obwałowania Wisły od ujścia Raby do Woli rogowskiej wraz z obwałowaniem prawego brzegu Raby, tudzież o regulacyi potoków Uszwicy i Grobki z dopływami;

o uzupełnieniu obwałowania Wisły od Niepołomic do Raby wraz z obwałowaniem lewego brzegu Raby i regulacyą potoku Drwinki z dopływami;

o regulacyi i zalesieniu rzeki Łęgu w powiatach niżańskim i kolbuszowskim.

Dalej przyznano na rok 1902 pierwsze raty 40 prc. zasiłków krajowych: na regulacyę potoków Sołotwy i Rokitny z dopływami w kwocie 29.600 kor., na regulacyę rzeki Łęgu w powiatach niżańskim i kolbuszowskim w kwocie 30.000 kor.

Wreszcie uchwalono rezolucye do rządu:

ażeby wyjednał w drodze konstytucyjnej dla Galicyi bezprocentową pożyczkę ze skarbu państwa w sumie 20,000.000 koron, płatną w 20 ratach rocznych od r. 1904 po 1,000.000 kor. a zwrotną w 40 równych ratach rocznych od r. 1924 celem umożliwienia krajowi spłaty datku konkurencyjnego do kosztów regulacyi rzek i publicznych robót melioracyjnych, mających się podjąć w tym 20-letnim okresie;

aby udzielił Wydziałowi kraj. projektu trasy kanałów galicyjskich celem umożliwienia rokowań ze stronami co do pokrycia części datku krajowego;

aby liczbę delegatów galicyjskich w radzie przybocznej dla budowy dróg wodnych powiększył z 8 na 10 delegatów;

aby przyspieszył zawiązywanie spółek wodnych, załatwianie rekursów i repartycye datków konkurencyjnych;

aby do przeprowadzenia postępowania wodno-prawnego przy większych robotach melioracyjnych delegował specyalnych komisarzy politycznych, wreszcie

aby zreformował dotychczasową organizacyę zarządu budowli wodnych przez decentralizacyę i prowadzenie robót we własnym zarządzie.

Uchwalono jeszcze rezolucye: pp. Struszkiewicza o pomnożenie sekcyi dla zabudowania potoków górskich, Władysława Wiktora Czajkowskiego o wyznaczenie ze skarbu państwa funduszu na pożyczki na drenowanie, p. Paszkowskiego o przyspieszenie obwałowania Wisły i jej dopływów powyżej Krakowa aż do ujścia Przemszy i wezwanie rządu, aby przyspieszył regulacye Wisły poniżej Krakowa.

Upoważniono Wydział kraj. do udzielenia zezwolenia tow. akc. „kolej lokalna Piła Jaworzno“ na budowę połączenia kolejowego obecnej stacyi Jaworzno z miastem Jaworznem i do udzielenia pożyczki na ten cel 37.000 k.

Teraz na porządek dzienny przyszła dalsza

szczegółowa dyskusya budżetowa

Mianowicie na porządku dziennym jest dalej Rubr. VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty. Sprawozdawca dr. Z. Paszkowski.

Marszałek udziela głosu p. Mogilnickiemu dla dokończenia przerwanej w nocy mowy. P. Mogilnicki mówi o poz. 118, odnoszącej się do tow. „Proświta“.

Oprócz „Proświty“ mają Rusini dwa jeszcze postulaty: przyspieszenie terminu kreowania gimnazyum ruskiego w Stanisławowie i zrzucenie z porządku dziennego ustawy o organizacyi biur pracy. Większość sejmowa odrzuca żądania ruskie; a dlatego, że Rusini takim niemoralnym środkiem, jak obstrukcya, próbują wymusić swe żądania na sejmie, nie chce wchodzić z nimi nawet w żadne rokowania. Jest tendencya wytrwale prowadzić posiedzenie, cierpliwie słuchać potoku ruskich przemówień i załatwić budżet. Co najwięcej więc nie przyjdzie na porządek dzienny ustawa o organizacyi pośrednictwa w pracy; będzie to szkodą dla całego kraju a za nią odpowiedzialni będą Rusini.

Otóż o g. 2 zaczął p. Mogilnicki dalszą część **swego obstrukcyjnego przemówienia.** Około niego zebrało się kilkunastu posłów, a także i p. namiestnik. Kilku notuje insynuacye, jakie p. Mogilnicki rzuca w twarz narodowi polskiemu i widocznie mają zamiar mu odpowiadać.

Reszta ławek sejmowych po prawej i lewej stronie, puste. Na trybunie siedzi marszałek, zrezygnowany, choćby na najdłuższe wyczekiwanie.

Po godzinie, gdy było już jasnem, że niemożliwem jest, aby ustawa o organizacyi biur pracy mogła przyjść jeszcze na porządek dzienny, skoro dziś sesya ma się skończyć, a z drugiej strony, gdy posłowie ruscy przekonali się, że nie wymuszą na Sejmie dwóch innych żądań, — zaniechali dalszej obstrukcyi i p. Mogilnicki zakończył swoją mowę. Zabrali Sejmowi około 10 godzin cennego czasu, a więc dwa dobre posiedzenia, na których niejedną pożyteczną i korzystną sprawę dla kraju załatwić by było można!

Odpowiadając p. Mogilnickiemu wyjaśniał p. Wereszczyński, dlaczego Wydział krajowy musiał odmówić „Proświcie“ wypłaty subwencyi. Następnie ślicznie i jakby pod wrażeniem chwili przemówił p. Bobrzyński; mówił do do serc i do rozumów Rusinów i żałujemy, że jedynie na podkreśleniu tego znakomitego przemówienia ograniczyć się musimy, nie mogąc z powodu spóźnionej pory podać go obszernie. Ponieważ do głosu zapisało się wielu mowców, wybrano mowców generalnych: Huryka *contra*, p. Cieleckiego *pro*. Po przemowach obu tych posłów i odpowiedzi sprawozdawcy p. Paszkowskiego uchwalono tę pozycyę „Proświty“ w brzmieniu proponowanem przez komisyę: mianowicie, że przeznacza się 6000 k. do rozporządzenia Wydziału kraj. na subwencyę dla tow. „Proświta“ na wydawnictwa w r. 1902 a odmawiając wypłaty subwencyi za r. 1901. Nad petycyą tow. „Proświty“ zaś o polecenie Wydziałowi kr., by tenże wypłacił jej subwencyę za r. 1901, po przemówieniach ks. Stojałowskiego, który dziwnie gorąco wstawiał się za Proświtą i przebaczeniem jej grzechu, oraz po przemówieniach p. Skałkowskiego i D. Abrahamowicza — Sejm przeszedł do porządku dziennego. Ks. metropolita Szeptycki na chwilę głosowania wyszedł ze sali.

Załatwiono potem szereg zasiłków na cele wykształcenia i oświaty, które wymienimy w kronice. Przy poz. 140, szkoła polska w Białej, przerwał marszałek dalsze dyskusye i posiedzenie odroczył do ósmej wieczór.

Na wieczornem posiedzeniu, gdy budżet załatwionym zostanie, namiestnik na podstawie rozporządzenia cesarskiego sejm **odroczy**. Ponowne zebranie się sejmu zawisłem jest od konstelacyj parlamentarnych. Jeśli na wrzesień nie zostanie zwołaną Rada państwa, niewątpliwie zbierze się Sejm.

Z miejsc kąpielowych.

Żegiestów 10 lipca.

Jednym z uroczych zakątków kraju naszego, w którym swobodnie, a dzięki nieustannym zabiegom właściciela można wygodnie spędzić czas zdala od pracy zawodowej i nerwy pracą stargane znakomicie wzmocnić — to Żegiestów.

To też, kto raz spędził tu lato czy to dla poratowania zdrowia, czy też dla wytchnienia, ten z przyjemnością wraca tu, aby we wartkich falach Popradu nerwy wzmocnić, albo aby w silnie alkalicznej, żelazistej wodzie tutejszego źródła szukać ulgi w niedokrewności, lub też, aby wreszcie wśród gęstych borów szpilkowych, pokrywających tę część Karpat, oddychać balsamiczną wonią jodeł i sosen. Nie dziw tedy, że wśród tutejszych kuracyuszów są tacy (jak np. p. Sobiesław Bystrzyński, art. dr.) którzy wnet 25-letni jubileusz obchodzić będą corocznego pobytu w Żegiestowie. Między innymi bawią tu ks. kan. Petruszewicz, burmistrz i adwokat z Drohobycza dr. Szajna, radca sądu p. Hora z rodziną i wiele bardzo osób, pragnących istotnie powrotu do zdrowia, a unikających zagranicznych badów, przekonawszy się, że w kraju jest to tak samo możliwem.

KRONIKA.

Lwów, dnia 11. Lipca 1902.

Kalendarzyk.

W sobotę 12 lipca Henryka. — Gr. kat. Petra i Pawła. — Kalendarz słow. Tolimira bł.
Wschód słońca 4·18, zachód 7·50.

W niedzielę 13 lipca Jana z Dukli. — Gr. kat. Sob. S. S. 12 Ap. — Kalendarz słowiański Radomiła.
Wschód słońca 4·19, zachód 7·79.

W poniedziałek 14 lipca. Bonawentury. — Gr. kat. Kosmy i D. — Kal. słow. Dobrogosta.
Wschód słońca 4·20, zachód 7·48.

— **Wiadomości osobiste.** Prof. Tadeusz Korzon, wraz z żoną, przybył dziś w południe z Warszawy do Lwowa. W kołach naukowych i literackich, powstała myśl, uczczenia znakomitego gościa bankietem, któryby się ewentualnie w niedzielę odbył.

— **Odznaczenia.** Podpułkownik 9 p. piechoty Karol Watzek przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku. Przy tej sposobności polecił cesarz wyrazić mu swe najwyższe zadowolenie.

Cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną p. Maryi Gintowt Dziewialtowskiej, przełożonej instytutu wychowawczego dla córek oficerskich w Oedenburgu.

— **Z politechniki.** P. Stanisław Nowina Przybylski rodem z Gnojnika w Galicyi złożył na wydziale inżynieryi II egzam. państwowy z odznaczeniem.

— **Dziękczynne telegramy** otrzymują od ukraińsko-ruskich towarzystw, parochów i osób prywatnych ze sfer ruskich: ks. metropolita Szeptycki oraz posłowie Kramarczyk i Rotter w uznaniu za stanowisko, jakie wspomniani posłowie zajęli w sejmowej komisyi szkolnej, w sprawie założenia gimnazyum ruskiego w Stanisławowie.

— **Ślub** panny Maryi Jaruzelskiej, córki p. Józefa i pani z Kraińskich Jeruzelskich, wł. Babic nad Sanem z p. Augustem Czaykowskim, wł. Hańkowic odbył się wczoraj. Związek pobłogosławił i podniosłą do młodej pary wygłosił od ołtarza mowę ks. Czermiński.

— **Jubileusz Konopnickiej.** Posłowie sejmowi (nie z uchwały sejmu — lecz prywatnie) wysłali dziś do poetki-jubilatki następujący z inicyatywy p. Stapińskiego telegram gratulacyjny:

„Posłowie zgromadzeni na obecnej sesyi Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, zasyłają pieśniarce polskiej w Jej roku jubileuszowym wyrazy hołdu i czci z życzeniem jak najdłuższej jeszcze pracy nad podniesieniem duszy i serca narodu. We Lwowie 10 lipca 1902“.

Telegram ten podpisali następujcy posłowie: Czartoryski, hr. Leon Piniński, Andrzej hr. Potocki, Jabłoński, Michałowski, Stapiński, Krempa, Bojko, Wł. Gniewosz, dr. Bednarski, Kramarczyk, Witosławski, Potoczek, Pilat, Romanowicz Rayski, Tomaszewski, Kazimierz hr. Badeni, Stanisław hr. Badeni, Korytowski Juliusz, Tarnawski, Urbański, Niezabitowski, Jahl, Fruchtman, Huza, Laskowski, Rutowski, Michalski, Mars, Baworowski, Cieński, Lubomirski, Bujnowski, Szajer, Wybranowski, Goetz, Płocki, Zdzisław hr. Tarnowski, Pawlikowski St., Sala, Mais, dr. Małachowski, Milewski, Rydygier, Merunowicz, Górski, Żardecki, Ant. Teodorowicz, Vivien, Struszkiewicz, Garapich, Paszkowski, Jędrzejowicz, Rozwadowski, Dąbski, Kraiński, Schätzl, Brykczyński, Kolischer, dr. Bobrzyński, Płocki, Kozłowski, Schnell, Trzecieski, Bal, Męciński, Włodek Agopsowicz, Szwed, Mycielski, Łazarski, Marjewski, Roman Puzyna, Traczewski.

Hr. Stanisław Tarnowski telegramu tego nie podpisał, wysłał bowiem jako prezes Akademii umiejętności, osobny telegram.

— **Mokre lato.** Tegoroczne lato odznacza się chłodem i deszczem. Z miejsc kąpielowych nadchodzą ubolewania, że sezon pierwszy wcale nie dopisał; dobrze, że pocieszają się nadzieją lepszego głównego sezonu. Ze wsi ogólne biadania; sianokosy zmarniały a żniwa nie przedstawiają dobrego wyniku. Tegoroczne lato nie zapowiada nawet średnich urodzajów, co dla naszego kraju byłoby sporą klęskę. Jedynie mieszkańcy miast chwalą sobie, że nie odczuwają an skwaru lipcowego ani kurzem oddychać nie potrzebują, bo niebiosa ustawicznie i może nawet po nad miarę skrapiają bruki i chodniki.

Mianowania. Namiestnik zamianował St. Maniowskiego, Al. Sozańskiego i Lud. Tymczaka, kancelistami policyjnymi lwowskiej Dyrekcyi policyi.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór księdza Michała Serwackiego, rzym. kat. proboszcza w Drohobyczu, na zastępcę prezesa Rady pow. w Drohobyczu.

— **Petycye wdów po nauczycielach**: Stanisławy Kutna, Karoliny Orłowskiej, Petroneli Tymeczko, Elżbiety Sowińskiej, Cyryli Płazek, Emilii Seroiczkowskiej, Barbary Zopatowej, Anny Hawryszkiewiczowej, Maryi Gadowej, Anastazyi Dyrczowej, Maryi Bursztynowej, Barbary Gromadkowej, Emilii Babiarzowej, Leotyny Nazarkiewiczowej, Eleonory Gabrigelowej, Stanisławy Kałamarzowej, Klementyny Floryanowej, Maryi Januszkiewiczowej, Anny Nadragowej, Ludwiki Olszewskiej; oraz nauczycieli Józefa Górkiewicza, Piotra Jarewiuka, Seweryna Gudzia, Franciszka Kozdrasia, Antoniego Korniatkiewicza, Karola Siarkiewicza, Dymitra Więckowskiego, Franciszka Kokoszyńskiego odesłał sejm do Rady szkolnej krajowej do załatwienia w granicach kredytu w tej pozycyi przyzwolonego.

— **Zasiłki dla szkół utrzymywanych** przez korporacye uchwalił Sejm: dla szkoły PP. Benedyktynek obrz. orm. we Lwowie 6000 koron, dla szkoły klasztornej PP. Klarysek w Starym Sączu 3000, dla szkoły klasztornej PP. Benedyktynek obrz. łać. w Przemyślu 6336, dla szkoły żeńskiej PP. Bazylianek w Jaworowie 1600, dla szkoły wydz. żeńskiej św. Scholastyki w Krakowie 5000, dla szkoły żeńskiej św. Tomasza w Krakowie 1000, dla szkoły żeńskiej Agustyanek w Krakowie 1400, dla szkoły żeńskiej w Stryju utrzymanej przez Towarz. pedagogiczne 1000, dla szkoły izraelickiej w Brodach 12000, dla internatu Panien Bazylianek we Lwowie 100, dla szkoły zręczności Oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Krakowie 600, dla szkoły sióstr Miłosierdzia w Rozdole 1200, dla szkoły sióstr Felicyanek w Besku 400, dla szkoły izraelickiej w Tarnopolu 3000, dla szkoły sióstr Felicyanek w Uhnowie 600, dla Zakładu im. św. Heleny we Lwowie na utrzymanie 4-klasowej szkoły utrzymywanej przez SS. Felicyanki 600, dla utrzymywanego przez Zbiór izraelicki we Lwowie zakładu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach ludowych 2000.

— **Wydatki i zasiłki na cele wykształcenia** i oświaty uchwalone na dzisiejszem posiedzeniu są następujące: Akademia umiejętności w Krakowie 61.000 kor. na badanie dokumentów polskich w archiwum watykańskiem 4.000 k., — zakład głuchoniemych we Lwowie 27.390 k., — szkoła głuchoniemych Bardacha we Lwowie 800 k., — zakład ciemnych we Lwowie 6000 k., — „Sokół“ we Lwowie 2000 k., — „Sokół“ w Krakowie 2000 k., — polskie i ruskie tow. sokole na prowincyi 4.000 kor., — związek polskich Sokołów 400 k., — subwencya dla istniejących internatów do rozporządzenia Wydziału kraj. 12.000 k., — na budowę domów dla internatów 40.000 k., — dla internatu ks. Zmartwychwstańców 9.000 k., — na dom schronienia ks. Siemaszki w Krakowie 1.600 k., — na wydawnictwo polskich podręczników dla szkół średnich 3.000 k., a ruskich 12.000 k., — na subwencye dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach 6.000 k., — na „Macierz polską“ 10.000 k., — tow. oświaty ludowej we Lwowie 3.000 k., — tow. oświaty lud. w Krakowie 3.000 k., — dla stowarzyszeń rzemieślniczych do rozporządzenia Wydziału kraj. 3.000 k., tow. pedagogiczne we Lwowie 800 k., — na bibliotekę politechniczną 1.000 k., — wydawnictwo dziełek ludowych do rozporządzenia Wydziału kraj. 2.000 k., — dla czasopism *Szkoła* 1.000 k., — *Muzeum* 2.000 k., — *Kosmos* 800 k., — *Uczytel* 1.000 k., — głośna rubryka „Proświta“ 6.000 k. do rozporządzenia Wydziału kraj., — ks. Dzułyńskiemu na ruskie książeczki misyjne 800 k., — tow. oświaty ludowej w Tarnowie 200 k., — tow. historyczne we Lwowie 1.400 k., — ryczałt na zasiłki dla burs do rozporządzenia Wydziału kraj. 10.000 k., — dla stow. akademickich do rozporządzenia Wydziału kraj 2.800 k., — tow. Mickiewicza 800 k., — tow. Szewczenki we Lwowie razem 10.000 k., — na czasopisma *Dzwinok* 400 k., — *Mały światek* 200 k., gr. kat. nowicyat sióstr w Żużli 200 k., — siostry Służebniczki w Krystynopolu 1.000 k., dla polskich i ruskich towarzystw pomagających ubogim uczniom do rozporządzenia Wydziału kraj. 1.200 k., — instytut dla dziewcząt w Przemyślu 2.400 k., — „Rodzina Maryi“ w Łomnej 600 k., — seminaryum Strzałkowskiej we Lwowie 2.000 k. — „Strzecha“ we Wiedniu 200 k., — „Przytulisko“ we Wiedniu 200 k., — tow. sztuk pięknych w Krakowie na budowę gmachu 1.000 k., — prywatna szkoła żeńska w Krakowie 1000 k.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Święcenia kapłańskie w dniu 6 bm. otrzymali z rąk ks. arcybiskupa Bilczewskiego dyakoni: Burzyński Leon, Dukielski Jan, Kielar Jan, Niedzielski Jan, Ryś Leon, Rysz Józef, Sierzputowski Kamil, Skulicz Bronisław, Sobolewski Franciszek, Sobota Feliks, Tumpach Romuald, Weiss Leopold, Wilkoń Stanisław. Z zakonu Braci Mniejszych (OO. Bernardynów): Magierowski Justyn, Sychta Tadeusz, Maj Eugeniusz, Majkut Manswet, Kasprzyk Apolinary, Ukleja Tadeusz, Urban Idzi, Biliński Adryan, Półzięć Jakób, Masny Piotr, Grzyboła Kamil. Dyakonat zaś z rąk ks. arcyb. sufragana w kościele seminaryum łać. otrzymali: Benjamin Ryziński, Ireneusz Kmiecik, Bernard Piętoń, Teofil Tyrankiewicz, Antoni Gazda, Roman Kajetanowicz, Feliks Dwornicki.

Dyecezya przemyska ob. łać. Zamianowani: ks. Zygmunt Szymczakowski, ekspozyt w Koenigsau ekspozytem w Tamanowicach, ks. Jan Szczerbiński wikary w Czermy ekspozytem w Koenigsau, ks. Jan Lisiński wikary w Sanoku, ekspozytem w Trześniowie, ks. Szczepan Drzewiecki wikary w Gogolowie, administratorem tamże, ks. Władysław Turkiewicz wikary w Grębowie administratorem tamże, ks. Michał Patla, wikary w Chmielniku administratorem w Woli rafałowej, ks. Józef Strzelbicki, wikary w Drohobyczu katechetą przy tamtejszej szkole wydziałowej męskiej, ks. Michał Wojtas wikary w Drohobyczu prefektem seminaryum chłopców w Przemyślu.

Przeniesieni wikarzy: ks. Wojciech Szafrański z Trześni do Przemyśla, ks. Emil Sworzeński z Leżajska do Kańczugi, ks. Piotr Niezgoda z Jasła do Przemyśla, ks. M. Turkowski z Sambora do Sanoka, ks. F. Kędzior z Łańcuta do Sambora, ks. J. Sołtysik z Komarna do Łańcuta, ks. R. Bauer z Dzikowca do Czermny, ks. A. Konieczko z Szebni do Staromieścia, ks. J. Szurlej z Sędziszowa do Krzemienicy, ks. F. Strzępek z Krzemienicy do Połomyi, ks. A. Majewicz z Grodziska do Jasła, ks. J. Ramocki z Kosna do Dobromila, ks. W. Toczek z Brzostka do Dobrzechowa, ks. J. Mach z Mościsk do Jaworowa, ks. J. Swidnicki z Dobromila do Wrzaw, ks. J. Wolski z Brzozowa do Drohobycza, ks. F. Pawłowski z Gniewczyna do Drohobycza, ks. J. Fuk z Frysztaku do Rychcic, ks. A. Leja z Staromieścia do Sędziszowa.

Przeznaczeni na posady kooperatorów nowowyświęceni kapłani: ks. Bazylski do Szebień, ks. Beigert do Miechocina, ks. Cetnarowicz do Grodziska, ks. Czadowski do Trześni, ks. Domin do Leżajska, ks. Idzik do Brzozowa, ks. Justyn Jaracz do Brzostku, Kielar do Jeżowego, ks. Laskoś do Krakowca, ks. Majewicz do Dzikowca, ks. Peszek do Pantalowic, ks. Ptaszkowski do Sieniawy, ks. Roszkowski do Błażowy, ks. Ruciński do Gniewczyny, ks. Rychel do Frysztaka, ks. Sopalski do Komarna, ks. Swierz do Mościsk, ks. Tośniarz do Żołyni, ks. Wilkiewicz do Gorlic, ks. Wolski do Krosna, ks. Żarnowski do Sądowej Wiszni.

Instytuowany na probostwo w Borku starym ks. Ignacy Krysakowski, wikary w Kańczudze.

Zrezygnował z probostwa w Woli rafałowskiej, po otrzymaniu pensyi emerytalnej, ks. Jan Duwolski.

Konkurs rozpisano na opróżnione probostwo w Gogolowie z terminem do 8 sierpnia, na probostwo w Grębowie do 10 sierpia, na probostwo w Woli rafałowskiej do 31 sierpnia.

Kronika lwowska.

= **Odpust w kościele OO. Bernardynów.** Dnia 13 bm. przypada odpust w kościele OO. Bernardynów, z powodu uroczystości błogosławionego Jana z Dukli, patrona miasta Lwowa. O godz. $10\frac{1}{2}$ odprawi się suma pontyfikalna. Celebrować będzie ks. arcybiskup Bilczewski. Kazanie wygłosi O. Norbert Golichowski. O godz. 5 popołudniu nieszpory celebrować będzie ks. infułat Zabłocki, kazanie wygłosi jeden z OO. Jezuitów. Przez całą oktawę odprawiać się będzie msza św. z nauką o godz. 9 rano przy grobie błogosławionego; wieczorem o g. 8 śpiewać będą zakonnicy litanię, poczem ucałowanie relikwij. Konwent Braci Mniejszych zaprasza niniejszem wszystkich wiernych pobożnych, celem oddania czci błogosławionemu patronowi.

= **Wygrane fanty** z loteryi wystawowej Towarzystwa politechnicznego można jeszcze odbierać codziennie z wyjątkiem świąt w godzinach od 10 do 1 rano i od 5 do 8 wieczór w lokalu Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17 I p. do dnia 8 sierpnia 1902. Przedmioty nieodebrane w tym terminie przepadną nieodwołalnie na własność komitetu.

= **Wiec studentów ruskich** odbędzie się we Lwowie, w czasie od 25 do 27 bm. „Organizacyjny komitet ukraińskoi mołodiży“ ogłosił do „towarzyszów i towarzyszek“ płomienną odezwę, opublikowaną w *Rusłanie* i *Dile*, wzywającą do udziału w wiecu tych, którzy stoją w szeregach młodzieży akademickiej i tych, którzy w te szeregi wstępują tj. abituryentów szkół średnich. Odezwa brzmi jak surma bojowa, jak wezwanie do walki „za dolu Ukrainy“. Na wiecu mają studenci ruscy złożyć rachunek z przeżytego roku i dokonać obliczenia sił, gotowych do dalszej walki. „Całe miesiące przeżyli studenci ruscy na obczyźnie; w tym czasie wiele się zmieniło w nas i koło nas; dużo nakipiało w naszych duszach... Silniejszym głosem ozwały się pobudki, które wzywają nas na sicz, które budzą nadzieję i dają życie. Pytanie „co dalej?“ nie budzi już troski lub niezadowolenia, ale staje przed nami jak wezwanie, jak pobudka bojowa....“ Taki jest mniej więcej tenor odezwy, zwołującej galicyjską młodzież ukraińską na wielkie narady.

= **Defraudacya na poczcie lwowskiej.** W lwowskim głównym urzędzie pocztowym zgłosił się p. Henryk Bauer, właściciel kantoru przy ulicy Skarbkowskiej l. 2 z zażaleniem, że pod jego adr-

sem w dniu 1 bm. nadany list pieniężny, zawierający 2.700 koron, dotychczas jeszcze rąk jego nie doszedł. Poczta wdrożyła bezzwłocznie dochodzenia, które wykazały, że list ten przyszedł do Lwowa istotnie i że, jak świadczy recepis, listonosz Jan Kotlarczuk w właściwym czasie doręczył go adresatowi. P. Bauer, któremu recepis ów okazano, oświadczył, że podpis jego na nim jest sfałszowany. Wobec tego wezwano Kotlarczuka, który przyciśnięty do muru przez urzędnika pocztowego, który spisywał z nim protokół, przyznał się, że list ów z 2.700 koronami sprzeniewierzył. W dalszym ciągu zeznał, że pieniędzy tych użył w pierwszej linii na pokrycie deficytu 660 koron, jaki popełnił dawniej przez sfałszowanie podpisów na dwóch przekazach pieniężnych.

Niesumiennego listonosza aresztowano, a dalsze dochodzenia prowadzić poczęła policya.

Przesłuchiwany przez komisarza policyi p. Hołowieckiego, Kotlarczuk zeznał, że sprzeniewierzone pieniądze ukrył w budującem się muzeum przemysłowem, że ktoś jednak skradł je stamtąd.

Kotlarczuk zdaje się sprzeniewierzył jeszcze inne sumy — ogólnie na 15 tysięcy koron.

Jan Kotlarczyk, żonaty z Czeszką, ojciec dwojga dzieci 2 i 3 letniego, służył lat 12 jako wachmistrz przy ułanach i dragonach. Ostatnio w Łańcucie. Po otrzymaniu certyfikatu, otrzymał przed 2 laty służbę listonossa na poczcie.

Po aresztowaniu go znaleziono przy Kotlarczuku zaledwie 84 kor. 12 hal. gotówki.

Kronika krajowa.

W Jarosławiu odbędzie się w niedzielę d. 20 lipca br. o godzinie 5 rano hejnał z wieży ratusza, potem pobudka, którą odegra muzyka przechodząc ulicami miasta. O godz. 9 rano nabożeństwo uroczyste w kościele, gdzie kazać będzie ksiądz prof. dr. Łabuda z Przemyśla. Po nabożeństwie zebranie w sali Sokoła. Komitet odniósł się z prośbą do księcia Jerzego Czartoryskiego, marszałka powiatu i do posła dr. Jahla, aby przemówili na tem zebraniu. Nastąpią kantaty, odczyt o bitwie pod Grunwaldem wedle opisu Sienkiewicza i odczytanie listu Sienkiewicza do baronowej Suttner.

Ażeby przebieg uroczystości był poważny z uniknięciem niepotrzebnych demonstracyi dokładają starań członkowie ściślejszego komitetu dr. Grabowski, Ganter, Bańkowski i Mindowicz.

W Złoczowie odbędzie się d. 13 bm. o godz. 9 rano w kościele parafialnym ku uczczeniu wiekopomnej pamiątki narodowego zwycięstwa pod Grunwaldem dziękczynne nabożeństwo, na które wszystkich rodaków zaprasza Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“.

Ze Śniatyna piszą: W 492 rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem odbędzie się tu w niedzielę 13 bm, uroczysty obchód. Przedpołudniem odbędzie się w rzymsko-katolickiej farze nabożeństwo dziękczynne, a o g. 8 wieczorem w sali „Sokoła“ uroczysty wieczór. Po słowie wstępnem wykona chór mieszany Czubskiego „Modlitwę Jagiełły“. Na zakończenie wieczoru odegrają amatorowie dramat dra Kazimierza Rakowskiego pt. „Ocknienie“.

Burmistrzem w Gorlicach wybrany został dr. Radomski, zastępcą jego Feliks Tarczański.

Ruskie seminaryum duchowne w Stanisławowie ma być — jak donoszą tamtejsze *Nowiny* — wybudowane do końca września 1903. Tymi dniami nadeszło zezwolenie namiestnika na rozpoczęcie budowy. Gmach seminaryum wznosić się będzie przy ul. Lipowej, naprzeciw pałacu biskupiego. Prezesem komitetu budowy jest miejscowy starosta p. Prokopczyc.

Wielki wiec ruski w zbarazkiem ma się odbyć w sobotę 12 bm. we wsi Dobromiercu; donosi o tem *Diło*.

Z Żywca donoszą do jednego z pism, że w Jeleśni odbyła komisya śledcza dyrekcyi poczt i telegrafów ze Lwowa szkontrum kasy pocztowej, a spostrzegłszy brak 1000 k., sprzeniewierzonych przez naczelnika Aleksandra Dobrowolskiego, zawiesiła go w urzędowaniu, oddając sprawę prokuratoryi państwa w Wadowicach. Dobrowolski liczy około 80 lat i jest urzędnikiem pocztowym już od lat 52 i za 8 miesięcy miał być przeniesiony w stan spoczynku. Dobrowolski zwrócił wprawdzie te sprzeniewierzone 1000 koron, było to jednak za późno, gdyż śledztwo było już w toku.

Strajk rolny. Onegdaj wybuchł nowy strajk rolny we wsi Gajach w powiecie lwowskim. Postanowiono żądać w czasie żniw aż do wykopania buraków i kartofli roboty jedynie na tzw. dniówką o płacy 2 korony dziennie dla mężczyzn, a 1 kor. 80 gr. dla kobiet; za roboty przy rzepaku żądają 1 kor. 40 gr. kobiety 1 koronę. Prócz tego stawiają żądanie, aby za roboty w zimie płacono minimalnie po 1 kor. mężczyznom, a kobietom po 80 groszy.

W Czyżykowie stajk ustał. Zgodzono się płacić 1 kor. mężczyznom a 60 gr. kobietom dziennego wynagrodzenia, prócz żniw.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Pittsburg 11 lipca. W kopalni Węgla „Cambria“, w mieście Johnstown, w Pennsylvanii, nastąpiła eksplozya, wskutek której 300 robotników zostało zabitych. Wszystkie pobliskie szyby zamknięto. Wszyscy robotnicy zajęci są akcyą ratunkową.

Zmarli.

Kardynał Schleuch umarł w W. Waraždynie.

Sp. dr Kazimierz Midowicz zmarł 25 czerwca w Chicago. Był z zawodu lekarzem i brał bardzo czynny udział w życiu polonii amerykańskiej. Był wzorem przedstawiciela swego szczytnego zawodu, wzorem męża i ojca, wzorem obywatela. Śmierć jego dotknęła wszystkich chicagowskich Polaków, a zwłaszcza liczne szeregi cierpiących a niezamożnych, którzy u niego, jako zdolnego i bezinteresownego leczenia szukali ulgi w dolegliwościach. Sp. Midowicz ukończył szkoły w kraju i do Ameryki przybył z pełnym zasobem doświadczenia. Oby mu ziemia obca, daleka od swoich, lekką była!

MAŁY FEJLETON.

Pieśń o zwiastunie burzy.

M. Gorkija w tłumaczeniu Z. Poznańskiej.

Nad siwą równiną morza wicher spędza szare chmury. Między morzem i chmurami, jako błyskawica czarna dumnie śmiga zwiastun burzy.

To skrzydłami fala muska, to wbijając się ku chmurom, głośno krzyczy a w tym śmiałym głosie ptaka chmury słyszą radość jego.

W tym okrzyku żądzę burzy, siłę gniewu i płomienie namiętności słyszą chmury i niezłomną wiarę w tryumf w tym okrzyku słyszą chmury.

Mewy jęczą, czując burzę, jęczą lecąc ponad morzem i na dno gotowe ukryć przerażenie swe burzą.

Nury także głucho zawodzą, dla nich nie dostępną zgoła rozkosz bojowego życia: huk piorunu je przestrasza.

Głuptak ciało swe spasione trwożnie chowa między skały.. Tylko hardy zwiastun burzy lata śmiało i swobodnie nad zbielałem w pianach morzem!

Coraz niżej płyną chmury, coraz ciemniej nad głębiami. Fale hymn śpiewają groźny i w tanecznych skokach dążą na spotkanie pioruna.

Grzmot zawarczał. Z pianą gniewu rozpętane buczą fale i w zapasy idą z wichrem. On je chwyta w swe ramiona i z rozmachem w szale gniewu rzuca na przybrzeżne skały, rozbijając w pył tęczowy wielkie strzępy szmaragdowe.

Zwiastun burzy wciąż szybuje niby czarna błyskawica, niby strzała bije w chmury. Pianę fal skrzydłami muska.

I unosi się jak demon — czarny hardy demon burzy, śmieje się i łka zarazem. Z chmur się śmieje dumny szatan a z radości łka i płacze!...

W gniewie grzmotu czujny szatan dawno słyszy już zmęczenie. Wie on dobrze, że nie skryją chmury słońca. O nie skryją!

Wicher wyje! Grzmią pioruny!...

Błękitnawym ogniem zieją stada chmur nad bezdnią morską. Morze chwyta strzały burzy i w przepaściach swoich gasi. Niby płomieniste żmije odbijają się w wód toni owe strzały — błyskawice.

Burza! Burza wnet rozegrzmi!

Nad morzem ryczącem gniewnie, wśród błyskawic, dumnie lata, śmiały hardy zwiastun burzy; tryumf prorokując woła;

Mocniej, mocniej huczcie gromy!...

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z gal. Towarz. muzycznego.** Wspólna próba chórów męskich celem odśpiewania kantaty przy odsłonięciu biustu króla Jagiełły podczas uroczystego obchodu rocznicy grunwaldzkiej, odbędzie się w sobotę 12 bm. o godzinie pół do 8 w lokalu „Lutni“.

* **P. Ludwik Czelansky**, pod którego kierownictwem tak świetnie rozwijała się lwowska orkiestra teatralna, zawita wkrótce na stały pobyt do naszego miasta. Podpisał on na 5 lat kontrakt z dyrektorem powstającej we Lwowie Filharmonii p. Hellerem. Drugim dyrygentem będzie, jak wiadomo, p. Henryk Jarecki. Orkiestra ma się składać z 70 sił; zestawienie ich jest już na ukończeniu. Dnia 10 września mają się rozpocząć pierwsze próby koncertowe. Otwarcie Filharmonii naznaczone jest na 27 września.

* **„Pocztarek“**, humorystyczne pisemko ulotne wychodzi podczas zabaw, festynów itp. urządzanych przez klub pocztowy. *Pocztarek* jest bardzo starannie redagowany, odznacza się ciągłym a przyzwoitym dowcipem, ujętym w prozę i mowę wiązaną. Jak nazwa pisemka wskazuje, służy ono głównie ku zabawie i rozrywce ludzi pracujących pod godłem trąbki pocztowej. Czytamy tam, co następuje: „Lwów (fonogram). Telegrafistki z głównej poczty wniosły petycyę do ministerstwa handlu, by wszystkich żonatych „hugistów“ i „morsistów“ przenieść do Podwołoczysk Szczakowej itp. eldoradów, telegraf zaś obsadzić wyłącznie kawalerami, chcącymi się żenić. Manipulantki ze wszystkich filii podpisały petycyę z nadmienieniem, że po filiach też obecnie z powodu hyperprodukcyi żonatych są stosunki anormalne i że służba na tem cierpi.“

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę po raz pierwszy „Miss Hobbs“, komedya w 4 aktach z angielskiego przez Jerome K. Jerome.

W niedzielę w południe odczyt dra Aleks. Czołowskiego „O bitwie pod Grunwaldem“.

W niedzielę o godz. pół do 8 wieczór ku uczczeniu uroczystości grunwaldzkiej: „Bracia Lerche“ akt II z komedyi Adama Asnyka. „Zdrada“ akt drugi ze sztuki historycznej, „Przekupka warszawska“ A. Bełcikowskiego i „Nawojka“ akt III z komedyi Stan. Rossowskiego.

W poniedziałek po raz II „Miss Hobbs“ komedya przez Jerome K. Jerome.

Repertuar operetki lwowskiej w Krakowie.

W sobotę 12 lipca po raz I „Weronika“ operetka Messager'a.

W niedzielę 13 lipca po raz II „Weronika“ Messager'a.

W poniedziałek nie będzie przedstawienia.

We wtorek (na życzenie komitetu urządzającego uroczystość grunwaldzką) „Halka“ opera narodowa St. Moniuszki.

We środę „San Toy“ chińska operetka w 3 akt. Sidney Jonesa.

We czwartek po raz I „Wesoła dwójka“ operetka K. Ziehrera.

W piątek po raz I „Jabuka“ czyli „Święto jabłek“ operetka w 3 ak. J. Straussa.

W sobotę „Wesoła dwójka“ operetka w 4 ak. K. Ziehrera.

W niedzielę „San Toy“ chińska operetka w 3 ak. Sidney Jonesa.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Komisya akcyzowa poleciła urzędowi akcyzowemu przeprowadzić studyum i przygotowania do urządzenia w Krakowie targu na bydło rogate.

— Zmarły niedawno tercyan gimnazyum św. Jacka, Ryś, z pozostawionego przez się majątku około 60.000 koron przeznaczył na cele dobroczynne około 35.000 koron.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Na tajnem posiedzeniu tutejszej rady miejskiej uchwalono 38.000 marek na koszta przyjęcia cesarza niemieckiego.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— *Naprzód* donosi, że z rąk żandarmeryi warszawskiej uciekł inżynier Aleksander Malinowski, ktory w lutym 1900 aresztowany był w drukarni *Robotnika* razem z Piłsudzkim i skazany na 8 lat osiedlenia we wschodniej Syberyi.

Telegramy i telefonematy.

Sejmy.

Praga 11 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odczytano między innemi interpelacyę p. Dworzaka i tow. w sprawie przedłożenia aktów renuncyacyjnych, dotyczących małżeństwa arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Ugoda.

Wiedeń 11 lipca. Dzienniki są zachwycone pomyślnym tokiem rokowań ugodowych pomiędzy Austryą a Węgrami. Głównie chodz w taryfie cłowej o cło na maszyny, naftę, na skórę i wyroby skórzane, a niemniej przedmiotem różnic pomiędzy obu rządami są kwestye weterynaryjne. Dr. Koerber żąda, aby Węgrzy ściślej przestrzegali przepisów weterynaryjnych przy eksporcie swego bydła.

Rokowania na razie ukończono, a po 23 bm., jeżeli przyjdzie do zgody, ministrowie udadzą się do Ischlu, gdzie w obecności cesarza i za jego interwencyą ugodę ostatecznie załatwią. Cała prasa podnosi, że cesarz swoim osobistym wpływem doprowadził do porozumienia.

Głosów tych optymistycznych nie należy przeceniać, ale na każdy sposób rokowania ugodowe weszły na nieco lepsze tory. Wskazuje na to podjęcie rokowań pomiędzy ministrami resortowymi. Znaczyłoby to bowiem, że porozumienie zasadnicze nastąpiło, a teraz chodzi już o szczegóły w kwestyi odnowienia traktatów handlowych, weterynaryjnej i podatkowej.

Podróż króla włoskiego.

Trydent 11 lipca. Król włoski Wiktor Emanuel przejechał dziś bez zatrzymania się przez stacyę kolejową w Trydencie o godz. 8 min. 18 rano.

Ama 11 lipca. Król włoski przybył tu dziś o 7 rano, a po 8 minutowym przestanku pojechał dalej.

Choroba króla Edwarda VII.

Londyn 11 lipca. Lekarze przyboczni króla wydali dziś przed południem biuletyn, który — jak poprzednie — stwierdza ponownie trwałe polepszenie w zdrowiu króla.

Paryż 11 lipca. Prezydent Loubte na radzie ministeryalnej w pałacu elizejskim podpisał konwencyę brukselską w sprawie cukrowej.

Rozmaitości.

Ω **Polscy goście w Pradze.** Grono krakowskich urzędników sądowych udaje się 2 sierpnia w gościnę do Pragi *Nar. Listy* donoszą, że czescy koledzy powitają krakowian na dworcu kolei, gdzie odbędzie się wspólna biesiada. Nazajutrz zebranie w lokalu tow. urzędników sądowych, śniadanie wspólne i wycieczka na królewskie Hradczany i okolicę. W południe przedstawią się nasi w prezydyum apelacyi, poczem wspólny obiad i zwiedzenie miasta. Przed wieczorem koncert na Z. finie, a potem bankiet w sali koncertowej przy dźwiękach orkiestry. Trzeciego dnia zwiedzanie pamiątek i zabytków, wycieczka do Stromówki. Wieczór na Letnej zebranie pożegnalne. Byłoby pożądanem, aby do Krakowian przyłączyli się i lwowscy urzędnicy sądowi, a także koledzy ich z innych miast naszego kraju. Złota Praga jest jednem z najoryginalniejszych miast w Europie, a gościnność i serdeczność, z jaką bracia Czesi podejmują u siebie Polaków stała się przysłowioną.

Ω **Polki odznaczone.** Z Chicago piszą: Na konkursowym egzaminie w chicagoskiem kolegium muzycznem Balatki zdobyła medal złoty Polka, panna Bronisława Kwasigroch, córka znanego organisty. Panna K. uzyskała również dyplom skończonej nauczycielki gry na fortepianie. Trzecia to już Polka w Chicago, która odznaczoną została nagrodą najwyższą. Ubiegłego roku w pierwszorzędnych kolegiach muzycznych uzyskały pierwsze nagrody panie Róża Kwasigroch i Jadwiga Smulska. Także zaznaczyć wypada, że w przeróżnych wyższych szkołach uczniowie polscy celują w egzaminach.

Ω **Pretendenci do tronu polskiego.** W Los Angeles, w stanie Kalifornia, żeni się z panną Maryą Sobieską pewien klerk miejscowego banku, Ludwik Gilhousen. Gazety amerykańskie donosząc o tem wzmiankują, że panna Sobieska jest córką Jana Sobieskiego, uchodzącego w kołach amerykańskich za potomka królewskiej rodziny (!) a nawet rości sobie pretensye do polskiego tronu. Sobiescy zamieszkali w Los Angeles od roku. Panna Sobieska jest jedynaczką.

W Kalifornii żyje też drugi pretendent do tronu polskiego w osobie księcia Poniatowskiego, bogacza wielkiego, ożenionego z amerykanką. Jest on właścicielem wielkiego placu wyścigowego przy San Francisco i licznych koni wyścigowych a obecnie podobno rzucił się w wir polityki amerykańskiej. Ani Sobieski, ani Poniatowski nie obcują z Polakami w Ameryce.

Ω **Następca śp. Horzicy.** Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu w miejsce śp. Ignacego Horzircy wybrano wczoraj młodoczecha dra Jana Dworzaka.

Ω **Nowe wybuchy wulkaniczne.** Donoszą z Fort de France: D. 9 b. m. po północy nastąpił straszny wybuch, który wywołał panikę wśród ludności. Nie wiadomo dotąd, jak wielka jest szkoda. Druty telegraficzne zniszczone. Żywią obawy o los znajdującej się w Carbet misyi angielskiej. Badacze francuscy odjechali do Guadeloupe.

Ω **Wędrówka po świecie.** Wiedeński tokarz Antoni Hanslion, który puścił się 12 września 1900 roku z Wiednia w oryginalną wędrówkę po świecie, (bo żonę swą i dziecko umieścił w wózku, pchając go podczas drogi) odbył tę podróż bez centa pieszo po całej Europie i wczoraj powrócił do W. Neustadt. Dziś wieczorem przybędzie do celu podróży Wiednia, wygrywając w ten sposób nagrodę 10000 k. którą ustanowił N. J. Herald.

Ω **Wtorek w życiu Edwarda VII** jest dniem fenomenalnym. *Journal de Reynolds* zebrał dotyczące daty statytyczne, z których pokazuje jak ważną rolę odgrywał wtorek w życiu króla angielskiego. I tak: Edward VII urodził się we wtorek 9 listopada 1841; ochrzczony był we wtorek, ożenił się we wtorek 10 marca 1863, we wtorek 21 listopada 1871 zachorował bardzo ciężko na febrę tyfoidalną; także w wtorek 29 stycznia wstąpił na tron Wielkiej Brytanii, wreszcie przebył ostatnią ciężką operacyę we wtorek 24 czerwca 1902.

Ω **Wypadek.** Podczas odbytego w pobliskiej wsi Poznania Strzeszynie ćwiczenia oddziału aeronautycznego z balonem uwięzionym, zdarzył się wczoraj wypadek, nagle bowiem wybuchła gwałtowna burza i porwawszy balon wraz z prowadzącymi go żołnierzami, pociągnęła ich o kawał drogi. Jeden żołnierz tak się zaplątał w linę, że się udusił. Dwóch żołnierzy pokaleczyło się ciężko, dwóch lekko.

Ω **Wynalazek.** Porucznik okrętowy Tadie, komandant statku podmorskiego „Algerien“ wynalazł przyrząd do podmorskiego telegrafu bez drutu. Przyrząd ten dozwala statkowi podmorskiemu, zostającemu w głębokości 15 metrów, porozumiewać się ze stacyą dla telegrafu bez drutu, znajdującą się na pokładzie statku, albo też ze stacyą taką, urządzoną na wybrzeżu. Przedsięwzięte dotychczas próby miały dać znakomity rezultat.

Kuchnie monarsze.

W opisach uroczystości i przyjęć na dworach monarszych nieposlednie miejsce zajmują uczty i biesiady, na których zwykle padają słowa, mające znaczenie historyczne. Sprawozdawcy podając tekst toastów, nie zaniedbują też i opisów samejże uczty; czytelnik dowiaduje się z najdrobniejszymi szczegółami, co na obiedzie dworskim jedzono, co pito, jaka była zastawa itp. Pójdźmy teraz o krok dalej i pomówmy o urządzeniach kuchennych niektórych dworów monarszych.

Na porządku dziennym jest teraz gościna króla włoskiego nad Newą: dowiedzmyż się więc nieco o królewskiej kuchni w Rzymie i cesarskiej w Petersburgu. Jak wszyscy królowie zjednoczonych Włoch, tak i ich następca Wiktor Emanuel II prowadzi życie skromne, niemal mieszczańskie. Dynastya sabaudzka wzniesiona na tron przez sfery najniższe unika blasku monarszego; król wstępując na tron nie odbywa uroczystości koronacyjnej; przez cały ciąg rządów korona spoczywa w skarbcu królewskim, za szkłem. Król występuje zazwyczaj w stroju cywilnym, a jeżeli jeździ pod eskortą, czyni to głównie ze względu na bezpieczeństwo osobiste! Odpowiednio do tego wszystkiego urządzoną też jest i kuchnia królewska na Kwirynale. W niejednym wielkim hotelu, lub w domu bogatego przemysłowca kuchnia prowadzi się na większą skalę, niż na dworze włoskim. A już żadną miarą kuchnia króla włoskiego nie może iść w porównanie z wyprawą kuchni amerykańskich milionerów. Taki np. potentat finansowy, jak John Ashbury urządził u siebie w Kalifornii, przy Villa Delphia kuchnię i piwnice za 6 mil. koron.

Urządzenie kuchni Vanderbildta w Nowym Jorku kosztowało 2 mil. koron. Kucharz mrs. Astora pobiera rocznie 36.000 koron. Kuchnia na dworze Wiktora Emanuela jest urządzona bardzo praktycznie, skromnie i tanio; nie znajdzie się tam ani starych sreber, ani rzadkiej porcelany. Podobnie też i dobór potraw jest niewybredny. Król nie lubi potraw na oliwie i ryb morskich. Ryby te i przysłowiowe macaroni podają przeważnie podczas przyjęć deputowanych.

Przejdźmy teraz do kuchni na dworze rosyjskim. W zimowym pałacu jest ich pięć. W kuchni głównej, przeznaczonej dla pary cesarskiej i dzieci są wszystkie naczynia z masywnego srebra. Znajduje się tam 40 brytwanj; każda z nich przedstawia przeciętnie wartość 1000 koron. Szkatułki na korzenie są ze szczerego złota. Na wszystkich naczyniach jest wygrawirowany herb domu cesarskiego. Do inwentarza głównej kuchni należy 3000 srebrnych łyżek, tyleż widelcy i nożów; każdy tysiąc sztuk jest innego kształtu. Do osobliwości należą tu niektóre naczynia szczerozłote, sprawione przez carycę Katarzynę. W kuchni zimowego pałacu znajduje się bardzo wiele drogocennych przedmiotów, które zachowane w wielkich szafach służą przeważnie do ozdoby oddziału stołowego.

Osobną część kuchni carskiej stanowi oddział dla kosztowania potraw. Tu starszy kuchmistrz dworski kosztuje przy świadkach wszystkie potrawy po porządku, zanim zostaną podane cesarstwu i dzieciom; następnie zanosi się potrawy w otoczeniu straży na salę jadalną. Dania, od chwili przeprowadzenia próby przez kosztowanie aż do podania na stół pozostają pod bardzo ścisłym dozorem.

Palenisko i piece do smażenia są z najczystszego marmuru czarnego. Główny kucharz pobiera wprost bajeczną płacę roczną: 160.000 koron; sześciu kucharzy młodszych od 20.000 do 30.000 koron, nie mówiąc o wynagrodzeniach ubocznych, które do znacznych sum dochodzą. W ogóle wydatki roczne na kuchnię kosztują cara 2,400.000 koron.

Kuchnia w zamku windsorskim, zwana książęcą kuchnią „miedzianą“, ponieważ ze wszystkich kuchni monarszych zawiera najwięcej naczyń miedzianych, została w ostatnich czasach odnowioną. Angielska kuchnia nadworna zawiera naczynia miedziane wartości 40.000 koron, a srebrne kosztują 150.000 koron. Jerzy II wydał 200.000 koron na wewnętrzne urządzenie kuchni dworskiej: jest ono z drzewa dębowego. Wartość tego urządzenia jest tem większa, ile że stanowi cenny zabytek historyczny.

Podobne do wirdsorskiej ma urzadzenie kuchnia króla Edwarda VII w pałacu Bucking ham. Są w niej naczynia miedziane wartosci przeszło 100.000 koron. Szafarz prócz wiktu i mieszkania pobiera rocznie 26.000 koron. Ma on dodanych 4 pomocników, zajmujących się prowadzeniem rachunków, czuwaniem nad miarą i wagą i porozumiewaniem się z dostawcami. Król Edward ma na swym dworze ośmiu kucharzy z płacą od 8.000 do 14.000 koron. Na usługi kucharzy jest 12 kobiet i wielka ilość kuchtów. T. zw. szef kuchni pobiera rocznie 26.000 koron, czterej kucharze do potraw mącznych mają rocznie po 8 000 koron. Dalej są w kuchni: służące nadworne, 2 kucharze pomocnicy, 6 piekarzy, dwaj cukiernicy, 2 układaczy deseru itd. Cukiernicy pobierają po 8.000 kor. Nadto jest 6 piekarzy pasztetów z 2 pomocnicami i 6 kawiarek.

Podczaszy ma rocznie 16.000 kor. Do niego należy wybór i zakup wina na stół królewski; nadzór przy ściąganiu tego szlachetnego napoju i podawania go na stół. Nadworny nakrywacz stołu pobiera 6.000 koron rocznie; 6 jego pomocników pobiera po 4.000 koron. Zastawę złotą i srebrną dworu angielskiego oceniają na 60,000 000 koron.

Kuchnia nadworna królewskiego zamku w Madrycie jest najkosztowniejsza ze wszystkich, biorąc na uwagę zewnętrzne jej urządzenie. Cztery ogniska głównej kuchni z najpiękniejszego marmuru czarnego, są arcydziełem swego rodzaju. Naczynia kuchenne przeważnie z miedzi i cyzelowanego srebra są warte 300.000 koron. Tą liczbą nie są objęte naczynia ozdobne, antyki wielkiej roboty artystycznej z dętego złota i srebra. Wartość ich dochodzi do miliona.

I hiszpańska kuchnia, podobnie jak rosyjska ma osobny oddział do kosztowania potraw. Uwagi godnem jest, że królowa Krystyna, podobnie jak królowa włoska, sama układa codziennie m e n u dla rodziny i zajmuje się gorliwie departamentem kuchennym.

Do najkosztowniejszych kuchni na świecie należy — zdaniem fachowego pisma francuskiego — kuchnia szacha perskiego. Nawet garnki do gotowania są obciągnięte złotem, a półmiski i talerze, zastawiane na stół królewski są szczero złote, a nadto wysadzane drogimi kamieniami.

Zajmujące są wreszcie cyfry, dotyczące gospodarstwa i kuchni Abdul Hamida II. Zarząd nie jest tak kosztowny, jak na innych dworach monarszych; mimo tego wydatki na kuchnię sułtańską są olbrzymie. Kuchnia ta musi dostarczyć żywności nietylko wszystkim mieszkańcom pałacu, lecz też całemu tłumowi gości i pasożytów. Kuchnia pochłania drzewa za 515.000 koron a węgla za 140.000 k.; cukru wychodzi rocznie za 400.000 kor. Na potrzeby dworu bije się rocznie 400.000 baranów, 10.000 owiec i kóz. Personal kuchenny wynosi 300 głów, a kosztuje 1,110.000 koron. Do obiadu zasiada codziennie 5.500 osób.

Ernestine Dufferin

Dział rolniczy.

α **Kraj. szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie** kształci na samoistnych gospodarzy leśnych teoretycznie i praktycznie. Słuchacze ukończeni mają przywilej do jednorocznej służby wojskowej i zdawania egzaminu państwowego w namiestnictwie na samoistnych gospodarzy leśnych. Nauka trwa 3 lata. Kurs zaczyna się 1 października, a kończy 31 lipca. Wpisowe wynosi 4 korony, opłata szkolna półrocznie 10 koron. Średnio kosztuje utrzymanie ucznia 60 koron miesięcznie. Liczne stypendya i zasiłki, udzielane słuchaczom niezamożnym a pilnym już po pierwszym kursie nauki do wysokości 400 koron rocznie, ułatwiają pobyt we Lwowie.

Warunki przyjęcia: ukończony 17 rok życia, świadectwo zdrowia, rok praktyki leśnej, ukończona z dobrym postępem co najmniej 4 ta klasa gimnazyalna lub realna, złożenie egzaminu wstępnego. Przy egzaminie wstępnym wystarczają zasadnicze wiadomości z matematyki, fizyki, zoologii, botaniki, mineralogii, geografii i stylistyki polskiej, w zakresie niższych szkół średnich. Kandydaci z ukończoną 6-tą klasą szkół średnich nie zdają egzaminu wstępnego. Egzamin dojrzałości złożony w gimnazyum, lub szkole realnej upoważnia do wstąpienia wprost na rok II-gi. Podanie o przyjęcie należy wnosić do Dyrekcyi najpóźniej do 20 września. Małoletni mus ą dołączyć do podania także uwierzytelnione przyzwolenie ojca lub opiekuna.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya szkoły lasowej Lwów, ulica Zyblikiewicza l. 28.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 11 lipca. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa, Pszenica gotowa 9·— do 9·25, pszenica na term. 7·— do 7·25, żyto gotowe 7·25 do 7·50, na termina 5·75 do 6·—. owies obroczny got. 7·90 do 8·20, na term. 5·25 do 5·75, jęczmień pastewny 6·50 do 6·75, jęczmień browarny 6·75 do 7·—, rzepak na term. 10·25 do 10·50, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 6·75 do 7·50, groch do gotowania 8·50 do 9·50, wyka 6·75 do 7·—, bobik 6·25 do 6·80, hreczka 8·— do 8·20, kukurudza nowa 6·20 do 6·40, stara 0·— do 0·—, chmiel na 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·— do 16·25, paritas Tarnopol eskontyngentowy 8·— do 8·25.

Wobec wyczerpanych zapasów ruch ograniczony, żyto, owies i jęczmień znajdują łatwy zbyt. groch poszukiwany. — Usposobienie co do rzepaku i spirytusu słabsze,

Wiedeń dnia 11 lipca. Cukier (silnie) 16·50 do —·—. Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 38·20 do —·—.

Wiedeń dnia 11 lipca. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na jesień 7·55 do 7·56, na wiosnę 0·— do 0·—, żyto na jesień 6·54 do 6·55, na wiosnę 0·— do 0·—, kukurudza na czerwiec-lipiec 0·— do 0·—, na lipiec-sierpień 5·28 do 5·30, na sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, na wrzesień-październik 5·40 do 5·41, owies na jesień 5·79 do 5·80, na wiosnę 0·— do 0·—, Rzepak na sierpień-wrzesień 11·30 do 11·40, na wrzesień-październik —·— do 0·—, na styczeń luty —·— do —·—, olej rzepakowy na wrzecień-październik —·— do —·—.

Usposobienie: z początku silnie, następnie chwiejne
Stan powietrza pochmurno.

Budapeszt dnia 11 lipca. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na czerwiec 0·— do 0·—, na październik 7·26 do 7·27, żyto na październik 6·00 do 6·21, owies na październik 5·50 do 5·51, kukurudza na lipiec 4·97 do 4·98, na sierpień 5·02 do 5·03, rzepak na sierpień 10·85 do 10·95.

Oferty mierne.
Chęć kupna dobra.
Usposobienie spokojne.
Stan powietrza: deszcz.

Dział ekonomiczny.

β **Dyrekcya Banku austro węgierskiego** uchwaliła znieść zakład uboczny w Dukli, należący do okręgu bankowego w Jaśle. Termin, kiedy zakład ten zwinięty będzie, będzie oznaczony później.

β **Bankructwo.** Ołomuniecki spekulant budowlany Maurycy Fischer, właściciel 60 kamienic i fabryki mlewa w Haliczach zawiesił wypłaty. Pasywa wynoszą 7 miljonów koron, ofiarowuje on 30 pr. wierzycielom.

Z rynków pieniężnych,

Wiedeń dnia 11 lipca. (Tel. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 676·75, węg. zakładu kred. 705·—, Anglobanku 276·50, Unionbanku 588·—, Banku dla krajów koronnych 415·50, Bankvereinu 453·—. Bodencreditu 910·—, Gal. Banku hipot. 545·—, kolei państwowych 696·75, kolei południowej 64·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 448·—, kolei północnej 5660, kolei czerniowieckiej 567·—, alpiny 400·50, Rima Muranya 496·—, praskiego towarz. żel. 1556·—, fabryki broni 328·—, tureckie tytoniowe 292·—, oblig. węg. indemnis. 97·80, renta majowa 101·70, austr. renta koronowa 99·65, węg. renta koronowa 97·80, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 96·78, 4-procent. listy banku krajowego 97·—, 4½-procent. listy banku krajow. 101·95, 4-procent. listy banku hipotecznego 96·50, 4½-proc. listy banku hipotecznego 100·60, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·50, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 r. 97·30, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 94·05, losy tureckie 108·75, marki 117·22 ruble 253·75.

Po zamknięciu: Akcye tureckie tytoniowe 295·— (za gotówkę).

Usposobienie słabsze.

Paryż d. 11 lipca. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·50, Mąka 31·30.

Berlin d. 11 lipca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·30 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Frankfurt dnia 11 lipca. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 211·— Kolej państwowa 184·50. Alpiny 198·75, Disconto 149·—, Laura —·—.

HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Szkowrona).

Przyjechali do Lwowa dnia 11 lipca 1902 r. N Biliński z Skałatu, R. Adamski z Bóbrki, T. Jarosz z Rawy ruskiej, W. Polański z Rudnik, A. Langer z Tarnopola, T. Korzon z Warsz- M. Mautner z Wiednia, I. Jakubowicz z Tł- P. Leszek Dziama z Czernichowa. E. T- Stanisławowa.

50

Dla zemsty

powieść z czasów Ludwika XV

E. Capendu.

(Ciąg dalszy).

— Nie miałem rozkazu.

— Wydajże pan stosowny rozkaz — rzekł naczelnik, odwracając się do pana C. — Koniecznem jest znać wszystkich tych, z którymi mamy do czynienia.

— Dobrze — odrzekł C.

— Cóż dalej?

— Zapłacili taksę — ciągnął dalej kogut karzeł i poszli dalej w kierunku ulicy św. Katarzyny. Niedaleko pałacu Charolais znikli mi z oczu.

— Cóż dalej?

— Nikt więcej nie przeszedł.

— Jesteś tego pewny?

— Zupełnie.

— Naczelnik dał znak karłowi, aby stanął obok indyka, potem otwierając drzwi, zawołał Leonardy.

— Kogut czubaty! — rzekł do niej.

Wezwany wszedł natychmiast.

— Twój raport z ostatniej nocy? — spytał naczelnik.

— Zająłem ulicę Barbette z 5-cioma kurami i tyluż kurczętami, a ulicę de Soubise z 6 cioma kurami i 9-cioma kurczętami razem 11 kur i 14 kurcząt. Od godziny dwunastej aż do godziny napadu na pałac, nikt nie przeszedł.

— W ulicę de Soubise i w ulicę Barbette, — rzekł pan C. — wiem o tem, ale w ulicę Vieille-du-Temple?

— Nikt.

— Od północy, aż do w pół do trzeciej nie było nikogo?

— Nikogo.

— Zatem dwaj robotnicy, których indyk i karzeł widzieli na ulicy Vieille-du-Temple, musieli się zatrzymać między ulicą des Francs-Bourgeois a ulicą Barbette — odezwał się naczelnik. Idzie teraz o to, w której kamienicy?

— W żadnej, położonej między temi dwoma ulicami — rzekł kogut czubaty. Jest 8 domów po jednej stronie, u drzwi każdego miałem jedno kurczę, nikt nie wszedł, wiem o tem dobrze.

— Ani po drugiej stronie — rzekł spiesznie karzeł. Pomiędzy ulicami de Soubise a du Paradis jest 5 kamienic, u każdych drzwi miałem jedno kurczę, nikt nie wszedł i nikt nie wyszedł.

Naczelnik zwrócił się do indyka.

— Słyszysz? — rzekł do niego.

— Dwóch ludzi weszło z ulicy des Rosiers w ulicę Vieille-du-Temple — powtórzył indyk spokojnie, kierując się ku pałacowi Soubise, było to przed trzecią.

— Ci dwaj mężczyźni — rzekł kogut-karzeł, — minęli ulicę des Francs-Bourgeois, idąc wzdłuż ulicy Vieille-du-Temple; nie weszli jednak do żadnej kamienicy, stojącej po lewej stronie tej ulicy.

— A ja przysięgam na mą głowę — zawołał kogut-czubaty, że nikt nie przeszedł ulicą Vieille du Temple, tam gdzie się łączy z ulicą de Barbette i że nikt zarazem nie wszedł do jednej z kamienic stojących po prawej stronie ulicy Vieille-du-Temple.

— Jeżeli jednak ci dwaj ludzie przeszli ulicą des Francs-Bourgeois i udali się ulicą Vieille-du-Temple, musieli przecież albo dalej iść, albo wejść do jakiejś kamienicy, zauważył p. C.

— Ja powiedziałem prawdę! — rzekł indyk.

— Ja także! — rzekł kogut-karzeł.

— I ja! — dodał czubaty.

Pan C. spojrzał na naczelnika.

— Jeden z was kłamie, albo się myli!

Wszyscy trzej zrobili poruszenie, jak gdyby poprzysiągnąć chcieli, że prawdę mówią.

— Ten pan ma słuszność — rzekł naczelnik — jeżeli dwóch mężczyzn przeszło ulicą Francs-Bourgeois, idąc wzdłuż ulicy Vieille-du Temple, musieli albo pójść dalej, a zatem minąć ulicę Barbette, albo wejść do jednej z kamienic, stojących przy ulicy Vieille-du-Temple. Jedno z dwojga, to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

— Dwaj mężczyźni przeszli ulicą Vieille-du-Temple! — rzekł indyk — całą ulicą! Przysięgam!

— Tych samych widziałem w ulicy Francs-Bourgeois, idących w ulicy Vieille-du-Temple, ja także przysięgam! — rzekł kogut karzeł.

— A ja przysięgam na zbawienie mojej duszy, że żaden człowiek nie przeszedł o tej godzinie ulicą Vieile-du-Temple, tam gdzie ona się łączy z ulicą Barbette — zawołał kogut czubaty — i nikt nie wszedł do którejkoiwiek kamienicy, położonej z prawej strony ulicy du Temple!

— Ani po lewej stronie! — dodał karzeł.

Wszyscy zdawali się mówić prawdę.

Naczelnik patrzył na nich w milczeniu.

Wreszcie niecierpliwie się poruszył.

— Czy kogut Jago już przybył? — spytał nagle.

— Przybył — odrzekł pan C.

— Niech wejdzie natychmiast.

Pan C. poszedł do drzwi, pomówił z Leonardą, w kilka chwil nowa osoba weszła do pokoju.

Był to mężczyzna olbrzymiego wzrostu, cera oliwkowa, krucze włosy, cechowały wschodnie pochodzenie. Ubranie barwy zielonej, nadzwyczaj ściśnięte w pasie, doskonale uwydatniało tę postać, godną Herkulesa. Zielone pióra zdobiły kapelusz.

— Ty byłeś w pałacu d'Albert ostatniej nocy? — spytał naczelnik — w jego podziemiach z dwoma kurami?

(C. d. n.)

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót około zasklepienia Pełtwi w ulicy Ścieżkowej, odbędzie się publiczna rozprawa ofertowa w miejskim Urzędzie budowniczym w sobotę dnia 12 bm. o godz. 11 w południe.

Warunki tej budowy, wykaz robót i plany można przejrzeć tamże w godzinach urzędowania.

Z miejsk. Urzędu budowniczego.

Lwów dnia 8 lipca 1902. 8259

Aviso.

Die k. und k. Intendanz des 11 Corps in Lemberg hat den Einkauf von Brennholz und Steinkohle für die Militär-Verpflegs- (Filial) Magazine in Lemberg, Czernowitz, Stanislau, Złoczów, Brzeżany, Kołomea, Kamionka str. Monasterzyska, Mosty wielkie, Tarnopol. Zborów und Żółkiew ausgeschrieben.

Die näheren Bedingungen sind aus dem Aviso in unserem Blatte nr. 174 vom 9 Juli 1902 zu ersehen. 8253

W celu oddania w przedsiębiorstwo
budowy domu dla palaczy w Woli Dobrostańskiej
8266

ogłasza się publiczną licytacyę. Oferty należy wnieść do miejskiego Urzędu budowniczego w terminie do 20 lipca r. b. godz. 11 przed południem. Plany, warunki i sumaryczne zestawienie można podjąć w miejskim Urzędzie budowniczym w godzinach urzędowych.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	Na dworzec główny
12·15	—	Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna (od 1|10 do 30|4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Körözmező (od 13|7 do 31|8 wł. co niedzieli i święta), Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Orłowa (1|5 do 30|9 wł.), Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrową, Borysławia
—	1·23	Janowa
1.35	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk. (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	3·14	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	4·40	Tuchli (od 15|6 do 30|9), Skolego (od 1|5 do 30|9), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·04	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25|6 do 15|9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·25	Janowa (od 1|5 do 30|9)
9·32		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·03	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza. Borysławia
		Na dworzec „Podzamcze"
—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa). Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

POCIĄG posp. odch. o god.	POCIĄG osob. odch. o god.	Z dworca głównego
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie codziennie)
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1|7 do 15|9), Jasła
—	9.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor,
—	1·25	Janowa (od 1|5 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·00		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	2·15	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedziele i święta)
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	3·26	Brzuchowic (od 15/5 do 14|9 włącznie)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1|5 do 30|9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w dnie powsz., od 16|9 do 30|4 wł. codz.)
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·16	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 wł. w niedzielę i święta)
—	8·25	Przemyśla (od 1|5 do 30|9 wl.)
—	9·00	Podwołeczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki,

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.